

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

**Ceny prenumeraty:**

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 180— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 210 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 210 Za granicą M 300  
Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji. **7 Mk.**

**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia miejscowe (zawieszki) za 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk. „Nadestane” i „Nekrologi” 25 Mk. na 1-szej kolumnie 80 Mk. kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. Drobne ogłoszenia zamiejscowe (pozwallowide) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadestane i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przedkronika 70 Mk. po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestanego”.  
Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50% droższe.  
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimerowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

## Wyniszczanie inteligencji.

Zdolność i wewnętrzna potrzeba ofiarnej, bezinteresownej pracy, to są te najbardziej istotne wartości, a zarazem istotne siły twórcze, jakie znacząca każda wielka historyczna kultura.

Człowiek posiadający taką kulturę nie pracuje dla zarobku. Jeżeli musi zarabiać na chleb, to nie szuka na możliwie największy zysk materialny kierując jego wyborem zawodu, ale „zamiłowanie”. A jeżeli twardy los kazał mu „minąć się z powołaniem”, to poza „robotą zawodową” odda się tej pracy, którą mu narzuca naglejsze wewnętrzne zainteresowanie. Kiedy zaś jest w tym szczęśliwym położeniu, że może zarabiać pracując wedle własnej woli i „upodobania”, to nie będzie pracy swej rozmiarów wielkością, wynagrodzenia, uważając je nie za cel, ale za środek, który pozwala mu oddać się zupełnie pełniemu własnej woli twórczej.

Człowiek posiadający naszą narodową kulturę, kulturę szlachecką zarabia, aby pracować, nie zaś pracuje, aby zarabiał. Najchętniej też „pracowałby za darmo”, i najprzykrzejszą jest dla niego rzeczą być „dobrze zapłaconym”, pracować nieofiarnej i nieinteresownej.

Obecnie też i wstrętne jest mu spojrzenie na świat dorobkiewiczza, który „pracuje” pod batogiem pieniądza, i tego zerwanego z obroży robót przymusowych niewolnika, który pragnie pracować jaknajmniej a zarabiał jaknajwięcej.

Polską historyczną kulturę, cechującą ją zdolność i wewnętrzną potrzebę ofiarnej, bezinteresownej pracy wzięta w spuściznę po szlachcie inteligencja; ona też jest obecnie kulturą tej piastunką, w niej są siły twórcze, władne rozwinąć naród nasz, jako kulturalną indywidualność i zachować go, jako historyczną kategorię.

Walka więc z inteligencją, której świadkami jesteśmy w odradzającej się Polsce, walka prowadzona przez rząd z jej zdolnością i wewnętrzną potrzebą ofiarnej, bezinteresownej pracy jest systematycznym wyniszczaniem naszej historycznej kultury i jej sił twórczych, prowadzi też do zniszczenia narodu naszego, jako historycznej kategorii i kulturalnej indywidualności.

To wyniszczanie inteligencji, jako dziedziczki i piastunki kultury narodowej, odbywa się drogą odbierania jej przez państwo i rząd możliwości pracowania bezinteresownej, niż dla zarobku, niż pod batem braku środków na zaspokojenie najpierwszych potrzeb życia.

Zarabiać bowiem u nas jest coraz łatwiej, ale pracować, coraz trudniej: A majątki tracą w Polsce ci, którzy je „wydawali na idee”, znajdując w nich możliwość „pracowania za darmo” dla sprawy publicznej. Robią zaś przeważnie ci, którzy nie są zdolni do ofiarnej, bezinteresownej pracy, i żyją wyłącznie dla materialnego dorobku, a na sprawie publicznej starają się przedewszystkiem najwięcej zarobić.

Pod opieką państwa i mozną jego protekcją pozostaje u nas tak obcy naszej kulturze, tak morderczy dla jej sił twórczych materialistyczny pogląd na dzieje i życie ludzkie, to ponure spojrzenie na świat bodajże się dorobkiewiczza, zerwanego wczoraj z obroży robót przymusowych niewolnika, który z wyczerpaniem pracować dla ogółu chce, jak najinniej, a zarobić na tym ogół, jaknajwięcej.

Na indeksie natomiast jest u rządu naszego inteligencja; ta inteligencja, która zarabiała, aby pracować dla narodu, która nie chciała i nie chce zarabiać więcej niż tego wymaga zaspokojenie najpierwszych potrzeb życia, która nie umie grabić bliźniego i społeczeństwa, ale ma „szlachecką” ambicję twórczej, roboty kulturalnej, bezinteresownej służby narodowej; ofiarnej, obywatelskiej pracy nad wzmocnieniem powszechnie dobra ogółu.

Te inteligencję rząd nasz niszczy konsekwentnie głodem, deprawuje i demoralizuje wydaniem na jej skrajnym niedostatku władza gwałtem w jarzmo pracy pod batem pieniądza, czyni wszystko możliwe, aby zabić w niej „szlachecką” ambicję ofiarnej pracy, nieinteresownej, i wykarzcować wraz z nią historyczną naszą kulturę.

Niech wybędzie się „pańskich” właściwości, niech się poczuje także moralnie proletariatem, pogodzi z pracą li tylko dla zarobku, wyrzeknie funkcji narodu a przyjmie wskazaną przez ludowców nową rolę służebnej liberii panującej nad narodem klasy społecznej, czy też zmieniającej się partii rządowej.

Wyzysk pracującej inteligencji od szeregu lat pod przewodnictwem rządu socjalistycznego a następnie ludowcowego stale uprawiany czyni swoje; ruinuje ją materialnie i moralnie, dyskwalifikuje społecznie, i zwołna zbliża się ku swemu celowi: zniszczeniu jej, jako piastunki historycznej naszej kultury.

I jest najwyższy czas, aby społeczeństwo i naród cały w obronie narodowej swej kultury i jej sił twórczych położył kres temu dzielnemu wyniszczaniu nędzą swej inteligencji, aby podjął bezwzględna walkę o zapewnienie jej znośnych warunków bytu, takich warunków, któreby uwołniły ją od ucisków nędzy i

pozwoły oddać się w zupełności i swobodnie pełnieniu tej najlepszej jej woli służenia narodowi i jego kulturalnemu rozwojowi.

Czas jest ku temu ostatni, bo inteligencja wieloletniem codziennem borykaniem się z niedostatkami wyczerpała już prawie siłę moralnego oporu, a chwila w której sama zerwałaby się w własnej obronie do walki o byt segajęcej po środki terrorystyczne stosowane przez inne warstwy społeczne stałaby się momentem przemiany jej dotychczasowej wartości, momentem upadku naszej historycznej kultury, i zniszczenia jej sił twórczego rozwoju, stałaby się chwilą rozkładu historycznej i kulturalnej syntezy narodu, jaką tworzy, i spowodowałaby tem samem to, czego nie zdołały osiągnąć rządy zaborcze, upadek narodu.

Dr. W. M.

## Litwa zgodziła się na projekt Hymansa

Braksel. (P.E.) Obie delegacje złożyły już swe odpowiedzi na projekt Hymansa. Polska delegacja uznała go za podstawę do dyskusji polsko-litewskiej, z tem zastrzeżeniem, iż konieczny jest w dalszych rokowaniach udział delegatów Wileńszczyzny, dlatego należy tymczasową konferencję odroczyć aż do chwili przyjęcia tych przedstawicieli. Delegacja litewska przyjmując do wiadomości oświadczenie Hymansa co do suwerenności i niepodległości Litwy, oddania Wilna i jego terytorjum Litwie, oraz zbliżenia na

gruncie federacyjnym państw polskiego i litewskiego, zgadza się na projekt Hymansa, jako podstawę do dalszych rokowań. Po tem oświadczeniu Hymans wyjaśnił, że nigdy nie składał deklaracji co do oddania Litwie Wileńszczyzny, oraz zapytał czy delegaci litewscy wobec tego nadal trwają w postanowieniu swem rozpoczęcia rokowań na podstawie jego projektu. Na to prezes delegacji litewskiej po dłuższem wahaniu i naradzie z członkami delegacji litewskiej odpowiedział twierdząco

## Projekt umowy naftowej polsko-francuskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) 3. VI. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowo-skarbowej przy udziale ministra przemysłu i handlu oraz wiceministrów skarbu omawiano projekt umowy naftowej polsko-francuskiej. Posiedzenie było poufne. Jakkolwiek doprowadzono do zmiany pewnych postanowień na korzyść Polski w stosunku do pierwotnej treści umowy, jest ona jednak daleko idącą w zobowiązaniach państwa polskiego. Wobec tego, że była traktowana łącznie z umową polityczną, nie można było w niej przeprowa-

dzić wszystkich postulatów polskich. Umowa ta będzie trwać tak długo, jak umowa polityczna — pierwsza jej rewizja jest przewidziana po latach dziesięciu.

W związku z tem rozporządzeniem wyłonila się dyskusja w sprawie stosunku do obcych kapitałów, przychem większość komisji podziela opinie że kapitały obce, lokowane w Polsce muszą mieć pewność, że nie ulegną pewnej konfiskacie na korzyść państwa, tak jak kapitały krajowe.

## Stale i ostatecznie przyjazne stosunki polsko-rosyjskie.

Warszawa. (PAT.) B. pras. min. spraw zagr. komunikuje: Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin nadesłał do ministerstwa spr. zagr. następującą notę:

Ks. Sapieha, min. spraw zagr.

Mam zaszczyt prosić o wydanie koniecznych rozporządzeń do przyjęcia w Warszawie Karachana, zastępcy komisarza do spraw zagr., zamianowanego upełnomocnionym przedstawicielem R. S. F. R. S. przy Rp. polskiej. Prosimy o zawiadomienie nas, czy w pierwszych dniach czerwca dana mu będzie możliwość przyjazdu do Warszawy i urzędzenia swojej ambasady. Rząd rosyjski pełen niewyczerpanych chęci ustalenia na zasadach stałych i ostatecznych przyjaznych sąsiedzkich stosunków między dwoma narodami, które przez traktat ryski wyrzekły się dawnej stuletniej walki, uprasza Rząd polski o udzielenie całkowitego swego poparcia obywatelowi Karachanowi którego misja w Polsce polegać będzie na wprowadzeniu w życie tej polityki, oraz na zrealizowaniu dążeń pokojowych, które znalazły swój wyraz w traktacie ryskim.

W odpowiedzi podsekr. stanu Jan Dąbski wysłał 1. czerwca następującą notę:

Otrzymałszy depeszę komisarza ludowego do spraw zagr. z 25. maja br., mam zaszczyt zawiadomić Rząd R. S. F. R. S., że spodziewamy się przyjazdu rosyjskiego przedstawiciela dyplomatycznego do d'affaires będzie mógł się udać do Moskwy. Mając na względzie trudności natury czysto-technicznej a w szczególności konieczność wyznaczenia siedziby odpowiedniej dla przedstawicielstwa Rządu R. S. F. R. S., sądzimy, że w ciągu najbliższych tygodni będziemy mogli ułatwić przyjazd przedstawicielstwu tego do Polski i nalezyte jego zamieszkanie się w Warszawie. Rząd polski, mając na względzie najszybsze nawiązanie stosunków przyjaznych opartych na wzajemnym zaufaniu i życzliwości, udzielać będzie wszelkiej pomocy i współdziałania przedstawicielowi Rosji przy realizacji warunków traktatu pokojowego ryskiego, który stanowić winien stał się podstawę ustosunkowania się obu sąsiadujących narodów, przychodzących po wiekowych walkach do pokojowego współżycia

## Walka o Śląsk.

Londyn. (Tel. wł.) 3. VI. Rząd angielski godzi się na mianowanie komisji rzeczoznawców dla Śląska. Korespondent „Rzeczypospolitej” dowiadyuje się, że rząd angielski zgodził się na mianowanie komisji ekspertów w tym celu, aby przed odbyciem konferencji Rady Najwyższej, wypracowała projekt podziału Śląska.

Członkowie tej komisji będą mianowani w sobotę przez Radę ambasadorów

Potwierdza się wiadomość, że Rada ambasadorów nie zbierze się przed 15. bm.

Bytom. (P.E.) Dzienniki berlińskie rozpowszechniają wiadomość, jakoby Anglicy zająć mieli kolej Strzelce-Toszek-Pyskowice oraz, że oddziały angielskie dotarły do Gliwic. Wiadomości te z gruntu fałszywe, rozpuszczają Niemcy w celu drażnienia ludności polskiej i podsycania jej nienawiści do Anglików i Włochów.

# Przegląd polityczny.

## ATMOSFERA PRZESILENIA.

Do tej pory nie obsadzono teki ministra spraw zagranicznych. Operetkowi kandydaci, wysuwani przez lewicowe kluby, wala się jeden po drugim, budząc wesołość w kołach dziennikarskich i politycznych swemi śmiesznymi ambicjami.

Ale poza ową wesołością zaczyna się w szerokich kołach politycznych i to bez względu na zapatrywania polityczne, budzić niezadowolenie z kunktatorstwa p. Witosa, który zamiast wystąpić z poważną kandydaturą na ministra spraw zagranicznych, ośmiesza tak ważne stanowisko operetkowymi amatorami.

Niezadowolenie owo wzrasta tembardziej, że ze strony ludowców rozpoczęła się akcja, mająca na celu utracenie obecnego ministra skarbu, albo wymuszenie na nim agitacyjnych kredytów na demagogiczną reformę rolną. Rozchodzi się przytem o „bagatelną“ sumę: 9,3 miljarda, po którą ludowcy sięgają do kleszeni państwa, aby wzmocnić swe stanowisko przy wyborach.

To przystosowywanie biegu życia państwowego do interesu partji, ta zależność czynu politycznego od planów wyborczych, to wszystko, co ziele bagnem i ohydą — poczyna, powtarzamy, budzić bardzo poważny ferment w społeczeństwie.

W szeregach posłów coraz częściej zaciskają się pięści na widok paskarzy politycznych, spacerujących bezpiecznie po kuluarach Sejmu.

Atmosfera przesilenia robi się coraz bardziej duszna i ponura. Są wszelkie oznaki, że zbliża się burza polityczna, którą wymiecie z Sejmu paskarzy politycznych.

## KONSEKWENCJE.

„Gaz. Warsz.“ pisze: W jakiegokolwiek formie odstąpiemy Wilno Litwie, zawsze się praw do niego wyzbywamy, a tem samem otwieramy Rosji drogę do pożądanego po Wilno sięgnięcia.

Przestrzegaliśmy usilnie, gdy rząd nasz zawierał układ z Petiurą, że nie zbudujemy Ukrainy, ale pozostawimy raz na zawsze Polskę Kamieńca i Płoski rowa. Wtedy większość Sejmu te nasze przestrogi zlekceważyła. Niestety sprawdzili się oni. Mimo zwykłej ostrożności na froncie delegacja nasza nie mogła odzyskać dla Polski Kamieńca i Płoskirowa, bo rząd polski sam podpisał poprzedni układ, którym stwierdził, że to nie są polskie miasta. Skorzystała zaś na tem Rosja. Również na wyrzeczeniu się Wilna przez Polskę skorzystała w ostatecznej instancji nie kto inny tylko Rosja. A wtedy Rosja i Niemcy podadzą sobie dłonie, by odpedzić Polskę ostatecznie od Bałtyku.

Oddanie dziś Wilna Litwie — to za lat kilka połączenie się przez Litwę Rosji z Niemcami i wcześniej czy później niechybna utrata Pomorza.

## KRASIN KONSTATUJE KRYTYCZNĄ SYTUACJĘ ROSJI SOWIECKIEJ.

Przebywający tu Krasin w drodze do Londynu oświadczył przedstawicielowi bolszewickiego dziennika „Nowy Mir“ w sprawie sytuacji ekonomicznej Rosji sowieckiej co następuje: „Najwięcej trudności mamy teraz w Rosji z komunikacją i dostarczeniem opału. Zagłębie Donieckie ucierpiało w czasie wojny cywilnej; byliśmy odcięci od źródeł naftowych. Ponieważ odczuwamy teraz brak materiałów, żywności, taborów kolejowych, paszy — odrodzenie życia ekonomicznego jest zadaniem niezwykle trudnym Krasin mówi następnie o trudnościach opałowych, zaznaczając, że w przemyśle naftowym eksploatowana jest zaledwie trzecia część źródeł.

Co się tyczy koncesji, oświadczył, że w sprawie tej pożądana są kapitały amerykańskie, władze sowieckie gotowe są do udzielenia koncesji węglowych, naftowych i leśnych. O ile finansisci amerykańscy nie zgłoszą się po koncesję — będą one udzielone Anglikom. W zagłębiu Donieckim udzielonych będzie pięć koncesji kapitalistom angielskim, francuskim i niemieckim. Przedsiębiorcy Francuzi i Szwedzi chcą wydzierżawić niektóre zakłady syberyjskie.

Krasin potwierdził, że Wanderlip wyjechał z Rosji nie otrzymawszy koncesji. Co się tyczy wewnętrznych spraw Rosji, to podług Krasina nie można skostatować systematycznego polepszania się spraw administracyjnych w Rosji.

Krasin potwierdził istnienie projektu puszczania w obieg pieniędzy pod postacią soli i innych naturalii. „Poco bić pieniądze u siebie, jeżeli można wywieźć złoto i srebro w sztabach?“ Co się tyczy wywozu, to Rosja jeszcze przez dłuższy czas nie będzie w stanie nie poważniejszego dać zagranicy. Europa i Ameryka zrozumiały, że dla odrodzenia wszechświatowego gospodarstwa koniecznym jest udzielenie Rosji pożyczki dla odrodzenia jej gospodarstwa wewnętrznego.

Krasin uskarżał się reakcyjną Francję zmuszającą Polskę do przeszkadzania w rozwoju stosunków handlowych z Niemcami i Rosją. Wszelkie pogłoski o powstaniach na Syberji, strąkach w Petersburgu i Moskwie — uważa absurdem. (Russpress.)

## NOWA NOTA SOWIECKA DO RUMUNJI.

Czterem zwrócił się do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych z notą telegraficzną, w której m. in. pisze: „Pomimo niejednokrotnych zapewnień rządu rumuńskiego i protestów rządów rosyjskiego i ukraińskiego, wroga akcja, skierowana przeciw Rosji i Ukrainie wojsk rumuńskich, rozlokowanych w Besarabji — trwa w dalszym ciągu. Tak np. w dniu 11 bm. artylerja rumuńska lała 60 wystrzałów w kierunku oddziałów sowieckich, rozlokowanych na ukraińskim brzegu Dniestru. Rządy rosyjski i ukraiński protestują kategorycznie przeciw podobnej wrogiej akcji i zwracają uwagę rządu rumuńskiego na sytuację nie do zniesienia, jaka wywołyta się skutkiem wrogiego wystąpienia wojsk rumuńskich. (Russpress.)

## KONFERENCJA W PORTO ROSE.

Biuro prasowe ministerium spraw zagranicznych komunikuje:

Tematem konferencji w Porto, której przedmiotem

## Awanturnicy angorscy.

Polityka Lloyd George'a, tak obfita w najrozmaitsze niespodzianki stworzyła Francji nowy, twarde orzech do zgryzienia, przedstawiający dla rządu francuskiego jeden z problemów niełatwych wcale do rozwiązania. Francuzi chcieliby widzieć w kemalistach dobrych przyjaciół, próbowali iść drogą ugody i nawiązania stosunków. Interwencja Lloyd George'a usiłująca zniszczyć wpływy Francji w Angorze, przeszkodziła jednak tym zamiarom i uniemożliwiła porozumienie.

Intrygi zrobili swoje; świadczy o tem artykuł korespondenta Henri de Mayne, zamieszczony w „Eclair“, w którym opisuje on obszernie wrażenia swe z pobytu w Azji Mniejszej i spostrzeżenia na temat stosunków i polityki mużumtańskiej. Sprawa ta łączy się z kwestją Górnego Śląska. Ustępstwo za ustępstwo. Lloyd George był skłonny zmienić cokolwiek swe zdanie, dotyczące się sprawy śląskiej, by uzyskać pewne ustępstwo Francji w Azji Mniejszej, mogące przynieść korzyść handlowi Wielkiej Brytanji. Pomimo przeszkód, Francja żywi jeszcze nadzieję, że Angora w przyszłości nie odmówi swej przyjaźni. Dlatego „Eclair“ wyraźnie zaznacza, że nie godzi się z zapatrywaniami swego korespondenta, który protestuje energicznie przeciwko nadziejom francuskim zdobycia sobie w Angorze przyjaciół i nazywa je iluzjami, których należałoby się pozbyć, rozważwszy prawdziwy stan rzeczy.

Władze angorskie — pisze Henri de Mayne — to zbiorowisko awanturników, którzy po największej części mają jedynie swoje osobiste interesa na wadze. Są to ludzie słabo się orientujący, ograniczeni, fanatyczni; wielu z pomiędzy nich hołduje Leninowi i zasadom bolszewickim, prawie wszyscy sprzyjają Niemcom a nienawidzą Francuzów. Naogół starają się oni dowieść łatwowiernej ludności, jak bardzo leży im na sercu dobro kraju, jak bardzo chodzi im o całość państwa otomańskiego; podają się za gorliwych obrońców ojczyzny wobec zachłanności obcych. Ci z pomiędzy nich, którzy posiadają więcej inteligencji, energii i doświadczenia, rozumieją dobrze, jak dalece słabe i kruche są podstawy ich władzy, wiedzą, że egzystencje swą zawdzięczają jedynie tej wojnie z obcymi. Z chwilą zawarcia pokoju, usunąłby się im grunt pod nogami, bo wówczas musieliby opuścić swe tak korzystne stanowiska, wejść w skład funkcjonariuszów legalnego rządu tureckiego i usunąć się w cień. Dlatego też trwały pokój, byłby dla ludzi tych osobistą klęską. Mocarstwa sprzymierzone oddały im w swoim czasie wielką przysługę, zapraszając ich do wzięcia udziału w konferencji londyńskiej. Wobec ludności azjatyckiej nadali im państwa sprzymierzone znaczenia, którego przedtem nie posiadali. Angora wysłała zatem do Londynu kilku delegowanych, którzy brutalność swą i skłonność do oszukaństwa ukryli pod maską słodyczy i ukłaśności, przybrali maniery i pozory dżentelmenów, jak np. Bakr Samy, który starał się wszystkim swym zapewnieniom i obietcom nadać jak najszerszy i najbardziej zadawalający charakter. Chodziło im głównie o to, aby uspić dyplomatów francuskich, wydrzeć od nich koncesję, rozczulić ich łosem Turcji, zapelować do uczuć francuskich, a w gruncie rzeczy Mustafa Kemal wraz ze swoją bandą był z pewnością jeszcze przed odjazdem delegatów zupełnie zdecydowany dotrzymać jedynie tych punktów umowy, które mogły być dla nich korzystne. Układ zawarty w Londynie był tryumfem dla kemalistów. Francuzi uczynili znaczne ustępstwa, zrezygnowali z terytorjów, które im traktatem w Sevres zostały przyznane, zgodzili się opróżnić Cylicję, wycofali się z Antabu, Killis, Uriy, Marhenu. Lecz te ustępstwa są jeszcze niewystarczające; Francuzi

będą uregulowanie stosunków finansowych i gospodarczych w Europie środkowej, naznaczono na 15 czerwca br. W konferencji wezmą udział Francja, Anglja i St. Zjednoczone oraz państwa sukcesyjne po dawnej monarchji Habsburskiej: Włochy, Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia, Węgry, Austria niemiecka.

Ze strony Polski wyjedzie do Porto Rose pan Zdzisław Okęcki, poseł w Belgradzie, jako przewodnik czący delegacji polskiej: p. Jan Strzembosz, referent spraw włoskich w MSZ. w charakterze sekretarza delegacji, oraz rzeczoznawcy wyznaczeni przez ministerjum skarbu, handlu i przemysłu, kolei żelaznych i głównego urzędu likwidacyjnego.

Delegacji francuskiej przewodniczyć będzie admirał Faton, a towarzyszyć mu będą panowie Avenol i Lefevre.

Na czele delegacji włoskiej stanie markiz Imperiali, były ambasador włoski w Londynie.

będą musieli zrzecznować z Alepu i Bagdadu. Jeśli utrzymają się w Syrii względnie na Libanie, to jedynie tylko pod warunkiem uznania suwerenności Turcji. Jeśli Francuzi nie zechcą ustąpić, kemaliści będą się starali siłą wymóc na nich urzeczywistnienia swych planów.

Oto jak odwdzięczył się rząd Mustafy Kemala za dobre chęci dyplomatów francuskich. Trzeba także wziąć pod uwagę sposób, w jaki dowódczy wojskowi odnieśli się do noty, wystosowanej przez Francję a żądającej zaniechania kroków nieprzyjacielskich, jak to było postanowione w Londynie. Odpowiedź kemalistów była nacechowana wyszukaną arogancją i lekceważeniem. Nigdy straty francuskie nie były tak wielkie, jak po podpisaniu układu londyńskiego; w sześć tygodni po tym fakcie kemaliści starali się o nim zapominać i oświadczyli głośno, iż wejdą tryumfalnie do Adany.

Dzienniki nazywają Francuzów gnębielami, oskarżają o okrucieństwa, zarzucają nieprawdopodobne winy, wpływając w ten sposób i usposabiając złe masy wieśniaków, którzy, jakkolwiek łagodni, pracowici i cierpliwi, są obok tego zbyt łatwowierni i wpływowi. Współudział ich w akcji przeciwko Francuzom może pogorszyć niesłychanie już i tak złą sytuację. Kemaliści przenosili w swoim czasie spokojnie swoje regularne siły zbrojne na front smyrneński, by powstrzymać zapędy Greków. Dla wojsk francuskich była to znakomita okazja do utworzenia nowego frontu tauruskiego. Jednakowoż zgodnie z układem, którego kemaliści wcale nie uznawali, żołnierze francuscy przepatrywali się z założonymi rękami przesuwanemu wojsk. Z chwilą, gdy kemaliści pozbyli się Greków, zwrócili się pełni dumy i samozumiałości ku Francuzom z żądaniem, by opróżnili nie tylko Cylicję, ale i południową Syrię. Ażeby zatrzymać Alep, Francuzi musieliby przedsięwziąć energiczną akcję, która rozpoczęta w obecnym momencie, mogłaby odnieść sukces. Siłą tych wypadków, wyłoniła się konieczność zawarcia ugody z Grekami i przedsięwzięcia z nimi wspólnej akcji. Trzeba skończyć z panislamistami angorskimi, z awanturnikami, który nie dotrzymuje słowa i nie daje żadnych gwarancji. W razie ugody z Grekami, możnaby było uregulować z Konstantynopolem kwestię opróżnienia Cylicji w ten sposób, by Francuzi mogli ją opuścić z głową podniesioną, pewni, że akcja ich spoczywa na solidnych podstawach.

Co się tyczy osoby samego Mustafy Kemala, układy londyńskie nie znalazłyby w nim upartego przeciwnika. Kemal opuściłby bez żalu swe obecne stanowisko, ażeby uzyskać godność wielkiego wezyra w Konstantynopolu, który przedstawia szersze pole działania, aniżeli Angora, a wielki wezyr rozporządza potężniejszymi środkami, by uzyskać sobie względy reprezentantów państw sprzymierzonych. Lecz Kemal zdaje sobie sprawę, że po jego ustąpieniu inny Kemal wyłoniłby się zaraz na widownię. Mustafa Kemal utraciłszy raz zaufanie nacjonalistów tureckich, nie miałby już racji bytu i godność wielkiego wezyra, mogłaby mu się łatwo wymknąć z ręki. Dla Francuzów obojętnym jest czy będą mieli do czynienia z takim czy innym Kemalem; w perspektywie pozostaną zawsze konieczne i poważne operacje wojenne.

Widoczny jest, — kończy Henri de Mayne — że ja nie zapatruję się na tę kwestję z tym optymistycznym trochę naiwnym, z jakim odnosi się do niej prasa paryska i opinja publiczna. Jestem przekonany, że rząd wie lepiej, czego się ma trzymać. Lecz dla czego się w mieszano w taką awanturę i stworzono położenie bez wyjścia, które spowodowało utratę naszych wpływów. Gdzie szukać winnych?

## Listy z Zachodu.

(Na czasie).

Paryż, 25. maja.

Ataki niemieckie na siły powstańców polskich na Górnym Śląsku wywołały istną burzę w prasie francuskiej. Opinia publiczna ma już dosyć akrobacji oratorskiej Lloyd George'a i domaga się energicznej akcji ze strony Francji. Nie można powiedzieć, że premierowi francuskiemu zbrakło na energii, chociaż mimo odpowiedzi Niemiec wręczonej na Quai d'Orsay przez pana Mayer'a, stosunki na Górnym Śląsku właściwie nie uległy żadnej zmianie, pan Briand wykazał czując się zresztą popartym przez całą zdrowo myślącą Francję, dużo stanowczości i bezwzględności osiągnął pewne pomysłyne rezultaty. Tylko...

Tylko, że burzy, którą rozpętała krasomówcza mania Lloyd George'a i jego sekciarska nienawiść dla katolickiej Polski, nie zdolają zażegnać półroczki, jak zamknięcie granicy niemiecko-śląskiej powstrzymanie wolontariuszy polskich itd. Raz zepchnięty z góry kamień toczy się na dół siłą własnego ciężaru. Siłą też jedynie powstrzymać go można. Sprawa górnośląska wymaga przede wszystkim szybkiego rozstrzygnięcia, później zaś dopiero, gdy w imię sprawiedliwości żądania polskie zostaną zaspokojone, należałoby wówczas zmusić Niemcy do uszanowania decyzji Aliantów.

Tymczasem jednak sprawa ta wlecze się niemiłosiernie długo: brak zgody między Aliantami utrudnia ogromnie zakończenie kwestji śląskiej. Zdaje się, że w ostatnich dniach dyplomacja włoska, zdająca sobie sprawę z położenia, nieco jaśniej niż generał Marinis, zdradza chęć do kompromisu. W prasie francuskiej w ciągu 2-ch ostatnich dni stałe powtarza się pogłoska, że hrabia Sforza wystąpił ma z propozycją, która pogodziłaby i francuskich i angielskich dyplomatów. Włochy zdają się przechylać na stronę swej „starszej siostry łacińskiej”.

Wszystko to wszakże nie jest wystarczającym dla zażegnania walk polsko-niemieckich na Górnym Śląsku, i prasa francuska, a zwłaszcza odłam jej katolicki, orientują się dość dobrze w położeniu. Znany publicysta Jacques Bainville, dość często zresztą zmierzający swe sympatie i antypatie względem Polski, pyta w „Action Française”, czy rząd francuski wyobraża sobie, że naprawdę zamknięcie granicy niemiecko-śląskiej będzie radykalnym lekarstwem. Co do niego wątpi on w jego skuteczność.

W drugim bardzo poczytnym również dzienniku paryskim „Echo de Paris”, również należącym do stronnictwa konserwatywno-katolickiego, znany bardzo publicysta (Pertinax) powstaje także przeciwko niedostateczności podobnego środka i wskazuje na to, że gazety przepelnione są wieściami o walkach toczących się na Górnym Śląsku, walkach, którym szczupłe siły, jakimi rozporządza generał Le Rond, zapobiedz nie są w stanie.

Debaty w Izbie Deputowanych trwają w dalszym ciągu. Dawni współpracownicy i wielbicieli Clemenceau nie przestają atakować Brianda o nieumiejętne wyzyskiwanie Wersalskiego Traktatu, podczas gdy przez ministrów niedwuznacznie daje im do zrozumienia, że jedynym jego staraniem jest, właśnie wypełnić luki owego Traktatu. Izba uchwali wotum zaufania premierowi pomimo dość burzliwych dyskusji.

SZINI GYULA

## Skrzypce Sunda Olafa.

Przetłumaczyła z węgierskiego Wanda Tertil.

(Dokończenie).

— Bardzo się to panu udało, — rzekła w końcu blondynka.

— Ja to sam czuję. Już z oddali taki mistyczny wpływ wywierał na mnie Sunda Olaf. Lecz teraz, gdy jestem w jego przybytku domowym, tysiąc razy więcej odczuwam jego wielkość i nieśmiertelność.

— Wielki to był człowiek, — rzekła dziwnie brunetka.

— Świat nawet nie wie ile on wycierpiał, — wtrąciła blondynka. — Artystą był w całym słowa znaczeniu. Tylko ból swój opisał i wygrał. Gdy wziął w ręce skrzypce, na nic więcej nie zważał. Nie było niłego na świecie, kłoby potrafił naśladować polot jego myśli. Ludzie wprowadzili odczuwali jego artystyzm jednak nie pojmowali, że to taki wielki muzyk.

— Do dnia dzisiejszego nie potrafiłszyśmy go zapomnieć, — rzekła brunetka. — A przecież to już minęły trzy lata jak umarł.

— Dusza jego pozostanie między nami, jak długo żyć będziemy, — dodała blondynka. Skrzypce jego przechowujemy z pietyzmem. Już z kilku miejscowości proszono nas o nie, także np. i muzeum christiańskie rabyć je chciało. Jednakże nie jesteśmy w stanie rozłączyć się z nimi. Skrzypce te doprawdy że udziela nam rady. W razie wielkich zmian...

— Nie mów o tem dalej, popatrz się, panowie uśmiechają się... — wtrąciła brunetka.

— Dlaczego nie miałabym mówić dalej? — rzekła clerko blondynka. — Nie mam się czego wstydzić. Gdy jesteśmy w kłopotcie, lub mamy zmatwienie i potrzeba nam rady, skrzypce odezwą się i doradzą

KINO LEW.

n2531

Dziś w piątek dnia 3-go czerwca i w dni następnie

V Serja

Królowej Dżungli

dramat w 6 aktach z Marją WALCAMP.

Tajemnica Synów Księżyca

— VI. (ostatnia) serja od 8 czerwca.

tembardziej, że niezwykle „giętkość” pana Briand'a czyni go bardzo drogocennym w obecnej chwili wy magającej właśnie nietylko spokoju i bystrości umysłu, ale jednocześnie i umiejętności lawirowania między Scyllą a Charybdą. Umiejętności tej zaś nie może odmówić premierowi francuskiemu najgorszy wróg i znamiem są ogólnie jego niezwykle zdolności dyplomatyczne, których dowiódł niejednokrotnie w ciągu swej długiej kariery politycznej.

Dr. M. Kasterska.

## Proklamacja republiki słowackiej.

Kraków. (E. P.) Radio. Prezydium Słowackiej Rady Narodowej ogłosiło wolną i niepodległą republikę słowacką i mianowało rząd narodowy pod przewodnictwem ksi. profesora dr. Franciszka Jehliczki.

Równocześnie otrzymujemy następujący druk, który świadczy, że nie jest to akcja poważniejsza.

Słowacka Rada Narodowa, jako reprezentantka narodu słowackiego w jego dążeniach do niepodległości opierając się na prawie samostanowienia narodów o sobie, ogłasza niniejszem Narodowi Słowackiemu i wszystkim Narodom świata co następuje:

1. Słowaczyna zostaje z dniem dzisiejszym ogłoszoną wolną i niepodległą Republiką i odłączoną od Czech

2. Rządy czeskie na Słowacznynie należy od dzisiaj traktować aż do ich usunięcia jako rządy okupacyjne i bezprawne

3. Aż do zwołania Sejmu Konstytucyjnego będzie tymczasowo sprawować najwyższą władzę ustawodawczą i wykonawczą, cywilną i wojskową na Słowacznynie — Tymczasowy Rząd Narodowy Republiki Słowackiej.

4. Tymczasowy Rząd Narodowy Republiki Słowackiej mianowany będzie przez Słowacką Radę Narodową.

W imieniu Słowackiej Rady Narodowej, złożonej ze stu członków: Franciszek Unger.

## DWA ZWIĄZKI BAŁTYCKIE.

Ryga. (Russpress). Urzędowy dziennik łotewski „Brawa Senc” pisze, że podróż estońskiego ministra spraw zagranicznych, prof. Nippa ma na celu zawarcie bliższego porozumienia z Finlandją. Widocznie jest, że Estonia woli należeć do dużego Związku państw kresowych z Finlandją i Polską, niż tylko do małego, w skład którego wchodziłyby Estonia, Łotwa i Litwa. Sprawa ta popierana jest usilnie przez dyplomację polską. O ile rząd estoński prowadzić będzie nadal politykę w tym kierunku, to Litwa wejdzie w bliższe stosunki z Łotwą, a wtedy, możliwym jest, że państwa bałtyckie rozbiją się na dwie grupy: Finlandja Estonia z jednej strony, a Łotwa Litwa z drugiej.

Zwłaszcza wtedy, gdy ktoś z nas jest sam z niemi w pokoju. Zawsze nam wierne i dobre są dla nas. Nigdy nas nie opuszczą w niedoli.

Brunetka uśmiechnęła się smutno i dodała:

— Panowie będą myśleć, że my tu w Norwegii wierzymy w zabobony.

II.

Banyay po tych odwiedzinach nie mógł powrócić do zwykłego trybu życia.

— Przedziwna rodzina, — zauważył, rozmawiając z panem H. — Muzyk tylko śnić może o takim domu, gdzie tyle zrozumienia i przyjaźni znajduje. Już w pierwszych pięciu minutach tak, że czułem jakgdybym oddawna znał się z temi paniami. Rozumielibyśmy się wzajemnie.

— Oczy brunetki bardzo są piękne, — rzekł impresarjo.

— Zapewne odziedziczyła je po oicu — odpowiedział Banyay. — wyrażają miłość i geniusz.

— Tak mi się zdaje, że pan ożenisz się z córką Sunda Olafa, — rzekł uśmiechając się H.

— Wjrzę w to, że byłbym wtedy najszcześliwszym człowiekiem pod słońcem, — odrzekł Banyay.

— Czy życzy sobie pan, abym poprosił o jej rękę? — żartował impresarjo H. — Matka zdaje się być bardzo dobrą kobietą i jest zadziwiająco młoda.

Nie znam ich stosunków rodzinnych. Wyglądają raczej na dwie siostry, niż na matkę i córkę. Gdyby matka nie miała takich ostrych rysów, możnaby sądzić, że są w równym wieku.

— I z jakim pietyzmem przechowuje pamiątki po meżu!

Banyay czekał tylko, aby móc pod jakimś pretekstem odwiedzić znów rodzinę Sunda. Jednak tym razem już bez impresarja. Odwiedziny drugie zbliżyły go już znacznie do rodziny. Pokazano mu stare skrzypce Guariniego, na których Sunda Olaf niegdyś grywał, były one dla rodziny prawdziwą wyrocznią.

## Śląsk górny

## a hegemonia niemiecka.

Śląsk Górny ze względu na swe bogactwa jest cenną perłą w koronie tego państwa, które go posiada. Zrozumiałem też jest, że Niemcy wyteżają wszystkie siły i fabrykują przeróżne argumenty, ażeby zapewnić sobie utrzymanie Śląska, tem bardziej zrozumieliśmy są usiłowania nasze ku złączeniu Śląska Górnego z Polską, kiedy obok względów materialnych mamy silną pobudkę idealną — połączenia oderwanych braci naszych ze wspólną Ojczyzną.

Ale spór o Śląsk w dobie dzisiejszej nie jest już sporem o granice dwóch rywalizujących ze sobą mocarstw. Warunki przyrodzone tego kraiku, jak również warunki przyrodzone Polski i Niemiec, a ma nowicie pokłady węgla, tak zwanego tłustego, dającego produkty dla wyrobu amunicji, jakie posiada Śląsk Górny, a jakiego poza granicami Śląska ziemie polskie nie posiadają, czynią ze Śląska Górnego jedyne źródło zaopatrywania polskich arsenałów w materiały wybuchowe. Polska pozbawiona Śląska, stać się bezbronna, uzależnioną od Niemiec, które nietylko w razie konfliktu Polski z Niemcami, ale nawet w razie neutralności Niemiec mogą nie dostarczyć do Polski ani węgla swego, ani jego produktów, ani wreszcie amunicji, przechodzącej przez Niemcy transytem, a przez to armię polską ubezwładnić.

Nie trzeba bowiem zapominać, że minęły już czasy, kiedy można było białą bronią zdobywać armaty; przy dzisiejszych szybko-strzelnych działach i karabinach maszynowych, szarże kawalerji na armaty stają się niepodobieństwem i zanim puści się na nie bohaterka jazda, maszą one być już przedtem zniszczone w pojedynku ognia działowego. Polski przeto bez amunicji pozostawiać nie można bo to równałoby się jej ubezwładnieniu i uzależnieniu od Niemiec.

A teraz spytajmy, czy 60 milionowe Niemcy, ze spolone ze sobą gorąco patriotyzmem, wzmożone pracą, skrętnością i zapobiegliwością ludności nie zaciążyłyby znów nad Europą, jak przed 6 laty. Czy koalicja jakkolwiek może bogatsza w ludność, ale geograficznie znajdującą się w mniej korzystnym od Niemiec położeniu, a pozbawiona sił polskich, któreby armię niemiecką zmuszały do obrony swych granic od Wschodu, a tem samem osłabiały jej napór na Zachodzie, byłaby w stanie stawić Niemcom zwały ciężki opór. Czy Niemcy nie narzuciłyby jej swej woli i nie zmusiły do uznania ich hegemonji?

Te hroskopy czynią sprawę Śląska Górnego sprawą europejską. Od rozstrzygnięcia zależać będzie albo równowaga Europy, albo hegemonja Niemiec, które wolę swoją narzucać jej będą.

St. Wierciński.

Od tej chwili impresarjo H. daremnie naglił do odjazdu. Banyay bowiem stosownie do umowy powinien był już wyjechać dalej do innych miast. Czwartego dnia impresarjo stracił wszelką cierpliwość.

— Poproś pan już nareszcie o rękę córki Sunda Olafa! — rzekł. — Tak dalej być nie może, pan niedobujesz swe tourne, niweczysz sławę artysty, sprowadzisz na mnie konkurs! Jeśli inaczej być nie może ożeń się pan, a potem pakujemy i jedźmy.

Po tej rozmowie Banyay poszedł do Sundów z silnym postanowieniem, aby prosić o rękę panny.

III.

Hela, brunetka, o oczach z wyrazem sieroctwa, była samą w domu. Na kominku płonął ogień. Fortepian był otwarty, a na pulpicie leżały zeszyty nut.

— Przeszkodziłem zapewne w grze na fortepianie — rzekł Banyay — proszę pięknie niech pani gra dalej, chętnie posłucham.

Hela usiadła do fortepianu i zagrała „Kołysankę” Sunda Olafa. (Na winiecie widniało morze, na którego falach kołysała się łódź z samotnym umarłym żeglarzem). Pleśń przebrzmiała, a Banyay westchnął.

— Coś panu cięży na sercu? — zapytała uśmiechając się Hela.

— Może i ja mógłbym prosić o radę skrzypce Sunda Olafa, — odpowiedział Banyay.

— Poproś pan mię o to, — rzekła Hela, — może potrafię dać odpowiedź.

— Chciałbym zapytać skrzypce, czy zostałyby moją żoną córka Sunda Olafa.

— Córka? — zapytała Hela, uśmiechając się i szeroko otwierając oczy. — Wybacz pan, lecz nie wiem, co mam odpowiedzieć na to pytanie. Najpierw muszę zapytać o to skrzypce. — To powiedziawszy, posmutniała nagle. Wstała i wyszła. Banyay pozostał sam bardzo zakłopotany. Cała ta sprawa była mu nad wyraz przykra. Niezawodnie zanadto się pospieszył. Zanim miał czas do rozmyślenia weszła do pokoju

## Brak inżynierów i techników.

W nawiązaniu do artykułu w Nrze 235 „Słowa Polskiego“ z dnia 29. maja 1921 pod tytułem „Brak inżynierów i techników“, pozwolę sobie prosić Szanowną Redakcję o umieszczenie następujących uwag:

Polisce nie brak na razie ani wybitnych inżynierów ani techników, owszem ma ich za wielu, co się da bardzo łatwo udowodnić. Inżynierów i techników wykształconych zawodowo jest w całej Polsce około 5 tysięcy z czego zwyż 60 proc. nie pracuje jednak w swoim zawodzie a to po części z powodu braku odpowiedniej pracy a po części z powodu braku odpowiedniego wynagrodzenia. Przeważna część inżynierów i techników trudni się obecnie handlem i to handlem nie tylko materiałami budowlanymi ale handlem wogóle ponieważ jest to zajęcie obecnie najbardziej popłatane a uprawnienie do wykonywania handlu można łatwo uzyskać. Dalszym zajęciem, któremu inżynierowie i technicy dość chętnie się obecnie poświęcają jest służba wojskowa. Służą oni bądźto w charakterze urzędników technicznych bądź też w charakterze oficerów technicznych i linjowych. Do tej służby przyciągają ich stosunkowo wyższe pobory jak w służbie cywilnej i deputaty. Bardzo wielu kolegów moich spotkałem zatrudnionych obecnie jako dyrektorów i nauczycieli i to nie tylko szkół zawodowych ale przeważnie szkół średnich na stanowiskach, na które kwalifikuje się tylko filozof. — Na tych stanowiskach otrzymują oni oprócz stałej płacy według unormowanej kategorii plac urzędniczych jeszcze różne dodatki jako gospodarze klas oraz za nadliczbowe godziny, co razem czyni płacę o 50 proc. wyższą od płacy technika pracującego zawodowo w tej samej kategorii plac.

Wielu techników porzuciło swój zawód raz na zawsze i zakładało przedsiębiorstwa rozmaitej kategorii, jak kina, restauracje, wynajem wozów i koni roboczych itp. a znam i takich, którzy zarabiają na życie piśmiennictwem ale nie fachowem. Wreszcie niektórzy z powodu braku odpowiedniego zajęcia pracują jako zwykli robotnicy i ci są nie najgorzej finansowo sytuowani.

Techników pracujących u nas zawodowo można podzielić na trzy główne grupy:

1. Technicy cywilni, którzy są zarazem przedsiębiorcami, mają obecnie bardzo mało zawodowo do czynienia a to z powodu ogólnego zastoju budowlanego.

2. Techników, będących w służbie rządowej lub autonomicznej podzielono jako urzędników na kategorie plac od IX. do V. co czyni w markach około 7.000 do 20.000 miesięcznie. Biedaków tych nie mających wprost z czego żyć ubywa z dniem każdym. Przeważna ich część już wystąpiła ze służby i nadal niema tygodnia aby z pozostałych jeszcze, ktoś nie wystąpi nie oglądając się na swoją długoletnią służbę z powodu której nabył pewne prawa. Na ich miejsce niema prawie zupełnie narybku a jeśli jakie podania o przyjęcie wpłynęły to z pewnością „neutralna“ narodowość petenta nie ulega żadnej kwestji. Nic też dziwnego, że wszystkie dostawy i roboty państwowe przechodzą potem w ręce samych naszych „najserdeczniejszych“.

O techników będących w tej służbie ani Rząd ani też władze autonomiczne nie troszczy się wcale i dlatego ubywa ich z dnem każdym. — Znam także dziwolągi, które tragicznie mogą być nazwane „straszniemi społecznemi zagadnieniami“ mianowicie: 1) inżynier

blondyna. Była oziębniejszą niż zwykle. — Teraz trzeba ubić sprawę — pomyślał Banyay.

Zaczęli mówić o muzyce, o tem i o owem, jak gdyby nie było nic godnego omówienia. Wkońcu blondyna zapytała:

— Pan chce się żenić z córką Sunda Olafa?

— Już pani o tem powiedziano — rzekł Banyay.

— Otóż wyznaję, że nieskończenie głęboką miłość czuje dla córki Sunda Olafa, jednakże nie wiem jeszcze jaką radę dadzą jej skrzypce w tej sprawie.

Twarz blondynki rozpromieniła się nagle.

— Skrzypce jeszcze nie mogą dać odpowiedzi, — rzekła. — Ja zaś ta sprawa zaszkodziła tak niespodzianie, że potrzeba jej czasu do tego, aby przyszła do siebie i była w stanie dać odpowiedź.

Popatrzyła poważnie w oczy młodzieńca i rzekła:

— Zresztą tu są skrzypce, niech pan je sam zapyta.

Mówiąc to podała Banyayowi „Guariniego“ i natychmiast wyszła. Banyay obracał w rękach skrzypce, prawie bał się ich dotknąć. Czuli się początkującym, partaczem, w obec nich. Oglądał je ze wszystkich stron i spostrzegł pomiędzy staroświeckimi ozdobami wyrzeźbione litery, hasła i dewizy. Jedną z tych brzmiała: „Ze skrzypcami i kobietami obchodzi się jednako. Takie głosy możesz z nich wyłudzić, jakie się im a nie tobie najlepiej podobają“. Banyay uśmiechnął się czytając ten aforyzm, poczem cicho i ostrożnie zaczął grać. Smyczek już dawno nie był pociągnięty kalafoniją i ciężko postawał się po strunach. Skrzypce zaczął więc szukać kalafonji i spostrzegł ją na miseczce, na której były także struny skrzypcowe i rozmaite drobne pamiątki. Podczas gdy dalej szperał, wypadła z pod jakiejś książki duża fotografia. Natychmiast ją poznał. Była to podobizna brunetki, której oczy miały wyraz osierocenia. U dołu fotografii napisane były nuty i dedykacja: „Mej lubej żonczeczce w szesnastym roku jej życia“.

Banyay uczuł jakgdyby uderzenie prądu elektrycznego. Wzruszył ramionami i spojrzał dokoła siebie oszołomiony, jak ktoś, który obudził się z jakiegoś bałamutnego snu.

## 5-go czerwca nastąpi otwarcie Parku Zabawowego „GDAŃSK“

Główna brama wchodowa przy końcu ul. 29-go Listopada, przy przystanku kolei elektrycznej. UL. Na wszystkie cele patriotyczne lub dobroczynne — festyny, zabawy ogrodowe, zebrania narodowe — udziału się parku bezpłatnie. O wczesne zgłoszenia uprasza właściciel parku codziennie od godziny 3-ciej do 5-tej popołudniu na miejscu. n2541

nier kierownik garażu automobilowego ma mniejszą płacę miesięczną od najmniej płatnego szofera a wszak jeden i drugi jest funkcjonariuszem państwowym; 2) inżynier kierownik sekcji konserwacji kolei państw. nie zarabia tyle ile jego podwładny wyrobnik dzienny i tak ciągle.

3. Do ostatniej wreszcie kategorii techników pracujących zawodowo (a tych jest najmniej) należą urzędnicy prywatni techników cywilnych, zakładów przemysłowych oraz przedsiębiorców technicznych. Płatni są oni o wiele lepiej od funkcjonariuszy państwowych ale zależnie od rozwoju przedsiębiorstwa, w którym pracują. Inżynierowie i technicy należą do klasy społecznej inteligencją zwanej a wiadomo jak obecnie inteligencja za swą pracę jest płatna, dlatego też większa ich część porzuciła swą pracę zawodową nieopłatną i zarobkuje w sposób lżejszy ale finansowo wydatniejszy — to są powody dla których daje się odczuwać pozorny brak inżynierów i techników.

Łuż. Dr. Aleksander Pareński.

## W sprawie przeniesień służbowych profesorów gimnazjalnych

Rozbudowanie średniego szkolnictwa polskiego na Wielkopolskę, Kongresówkę i Pomorze wzmogło popyt za siłami profesorskimi. Kilka setek bardzo cennych, doświadczonych profesorów szkół średni wyjechało do Kongresówki, Poznańskiego i na Pomorze. Przyjęto ich tam tak radośnie i z uznaniem, jak oziębłe zegnało społeczeństwo Małopolskie. Bo u nas z nadmiaru produktu naukowego niedoceniano jego wartość. „Emigranci“ otrzymali wyższe pensje, znakomita apro\* zacie często wyższe stanowiska. Małopolscy nauczyciele gimn. bez końcowego egzaminu są obecnie w Kongresówce dobrze wynagradzanymi dyrektorami szkół średnich.

I znowu na Pomorzu i w Kongresówce brak ogromny sił nauczycielskich w szkołach średnich. Władze szkolne Małopolski zamknęły uszczuplony rezerwar dla innych dzielnic. Albowiem w gimnazjach prowincjonalnych małopolskich okazał się zatrważający brak nauczycieli. Gdzieindziej uczył w najniższych klasach pewnych przedmiotów nauczyciele szkół powszechnych, gdzieindziej dyrektor zakładu prócz swych specjalnych zatrudnień musi uczyć 4—5 godzin dziennie, gdzieindziej znów profesor łaciny uczył przyrody, historii, matematyki itp. Z braku Polaków często połowę grona prof. stanowią Rusini i żydzi. Natomiast w większych miastach (Lwów, Kraków) w następstwie reform w materiale nauczania została pewna ilość sił profesorskich zbędna. Szczególniej odnosi się to do profesorów, uczących łaciny, greki i niemieckie-

— Gdzież była moja głowa! — wykrzyknął. — Widocznie zamieniłem obydwie kobiety. Wdowę uważałem za córkę i przeciwnie!... Teraz dopiero zrozumiałem, dlaczego Hela tak nagle posmutniała, gdy prosiłem o rękę córki Sunda Olafa.

Patrzył przed siebie z pewnem wahaniem. Nie potrafił zdefiniować stanu swej duszy. Znajdywał się w położeniu podobnem, jak ci, którzy muszą nadrobić to, co zaniedbali, lecz uczynić to mogą wtedy, aż jakiś szczęśliwy przypadek ich niezręczność naprawi. W takich przewrotnych chwilach życia, człowiek ma uczucie, że przy całym tem komicznem ujęciu położenia przegrał swe wszelkie dobro. Przegrał miłość, szczęście i życie.

Banyay usprawiedliwiał się przed samym sobą. Z pomiędzy dwóch kobiet, Hela wyglądała bezsprzecznie młodziej. Druga zaś kobieta była młodszą, jakkolwiek wyglądała raczej na matkę Heli — przeciwnie zaś Hela nawet przez pomyłkę nie mogła być wzięta za matkę zgarzniętej kobiety.

— Absurd! — pomyślał i poczęła mu nareszcie świtać prawda. Domyślił się, że kobieta o blond włosach pochodzi prawdopodobnie z jakiegoś wcześniejszego małżeństwa. Było już teraz zrozumiałem dlaczego córka Sunda Olafa starsza i zwiędła się przedstawiała w porównaniu z wdową.

— Ten głupi impresario jest przyczyną wszystkiego! — trytował się dalej Banyay. — Po co mię nagli do tego kroku! Zepsuł najpiękniejszy rozdział życia mego.

Zdawało mu się, że najlepiej uczyni, gdy ucieknie z domu tego i powierzy panu H. naprawienie sprawy, którą tenże popsuł. Położenie stawało się coraz bardziej niepokojącym. W sąsiednim pokoju słychać było niecierpliwę kroki i stapanie. Banyayowi pot wystąpił na czoło i bezwiednie wziął skrzypce do ręki. Muzyk już nie jest tak śmiesznym, jeśli w rękach ma instrument, na którym grywa, — pomyślał. Gdy przysposabiał „Guariniego“ do grania, czuł, że jest już trochę rozsądniejszym i przyszedł do równowagi. Obracał w rękach skrzypce i w tejże chwili spostrzegł widniejąca z ich wnętrza kartkę papieru. Był to list. Zawierał następujące słowa:

go. Ogromny brak natomiast nauczycieli przyrody, matematyki i historii. Co więc zrobić ze zbędnymi siłami? Najprostsze rozwiązanie: „Przenieść je na prowincję, gdzie tych sił brak“. Rozwiązanie pozornie proste. Bo: 1. wielu z tych profesorów ma we Lwowie posady stałe od x lat, są więc nieprzenoszalni; 2. na prowincji brak mieszkań; 3. lepsze warunki bytu w innych dzielnicach każą tamte posady przenosić nad małopolskie (choćby w szkołach nie rządowych). Ostatni wzgląd zapewne podporządkuje się poczuciu obowiązku narodowego i zawodowego.

Kogo więc przenieść? Tą sprawą zajmowało się już przed kilku miesiącami lwow. Koło T. N. S. W. i przyszło do przekonania, że trzeba przenieść: 1. nieustalonych w służbie kawalerów i bezdzietnych wdowców; ewentualnie 2. wszystkich nieustalonych z małżonkami wyjątkami; 3. ochotników ustalonych.

Kuratorjum okr. szk. lwowskiego, o ile wiadomo, stoi na stanowisku, iż jedynie ustalenia jeszcze z czasów austriackich są nieprzenoszalni.

Tak lw. Koło T. N. S. W. jak i lwow. Kuratorjum zgodnie stoi na stanowisku, iż zbędne siły powinny za siłami prowincji.

Każdy jednak wypadek przeniesienia powinny władze rozpatrywać indywidualnie. Również powinny się porozumieć w każdym wypadku z interesowanymi. Są bowiem jednostki, które siedzą we Lwowie dla prowadzenia studjów, dla kończenia egzaminów lub dla ciężkiej choroby kogoś z rodziny. Takich powinno się na czas potrzebny im do ukończenia tych działań zostawić na miejscu.

Lista „proskrybowanych“ na ogół gotowa, gdyż onegdaj odbyła się konferencja dyrektorów, na której przedstawiono Kuratorjum siły zbędne.

Jak słychać, niektórzy dyrektorzy nie chcieli się wyżyć żadnego nauczyciela i zostawili „status quo ante“, przy innych zestawieniach odgrywały rolę „protekcjy“ i „względzi“ a podobno nawet pewne „niechęci“ czy „antypatie“ polityczne. Trudne do wiary, bo przecież polityka niema dotąd dostępu do szkoły. Gdyby jednak coś podobnego zaszło, powinno Kuratorjum odpowiednio sprawę ująć.

Zasada przenoszeń słuszna. Ale również słusznem jest, aby władze postarały się z urzędu o mieszkania dla przeniesionych. Na prowincji bowiem taki brak mieszkań jak we Lwowie i w Krakowie. Mimo wszelkich pięknych haseł nie można wymagać od ludzi, by mieszkali w namiotach pod gołym niebem. Jeśli ten problem rozwiąże lw. Kuratorjum, to sprawa przeniesień będzie drobnością.

Dodać należy, że sprawa przeniesień dotknie więcej niż Lwów nauczycielstwo Krakowa, gdzie podobno sił zbędnych ma być 50—60. R. K.

„Kto się do mnie zwróci, dopomogę mu. Jestem duchem opiekuńczym rodziny Sunda Olafa. Pan mię zapytuje, czy wyjdzie za pana córka tegoż muzyka. Niestety, muszę dać przeczącą odpowiedź. Córka Sunda Olafa, na moje pytanie w tym względzie odpowiedziała, że jakkolwiek pana szanuje i lubi, coś jej szepce, iż pan tylko z powodu pomyłki mógł prosić o jej rękę. Wybadaj lepiej twe serce młody człowieku. Gdy już spostrzeczysz pomyłkę odegraj utwór „Na falach“ a dowiesz się reszty. Z poważaniem Skrzypce.

Pismo uprzejmego i pomysłowego listu było nieznanem Banyayowi, jednak ze słów tegoż odczuł czarujący sposób myślenia Heli. W rzeczywistości uspokojony zaczął grać utwór „Na falach“.

W następnej chwili weszła śmiejąc się Hela. — Nie pięknie to, że pani się śmieje, — rzekł Banyay, idąc naprzeciw niej.

— Ależ dobrą lekcję pan otrzymał, przekomarzała się Hela.

— Po czterech dniach znajomości, prosił pan o rękę moją i nie wiedział o tem, że nie jestem córką Sunda Olafa, lecz wdową po nim?!

— Panie również mogły zauważyć moją pomyłkę — rzekł Banyay z wyrzutem, — a przecież pozostawiły mię w błędzie!

— Czyż można było się spodziewać, że sprawa taki poważny obrót weźmie? — rzekła Hela swawolnie. Pana zapewne nakłaniał impresario do pośpiechu. Już to pan niezwykle śpiesznie prosił o moją rękę. To jednak nie pójdzie tak łatwo. Sund Olaf był nadto wielkim człowiekiem, aby ktoś łatwo mógł o nim zapomnieć. Niech pan dalej odbywa swe tourne i pozna lepiej Norwegię i jej kobiety. Gdy potem tak się stoczy, że nie znajdziesz pan nikogo odpowiedniego dla siebie w ojczyźnie fjordów, wtedy przybywaj do nas a znów zapytamy roztropne skrzypce o radę.

Tak mówiła Hela. A kto byłby uważnie przysłuchiwał się tej rozmowie, mógł wywnioskować, że Banyay w bardzo krótkim czasie zwrócił się na nowo do wiernego „Guariniego“ i możliwie najlaskawszą od tegoż otrzymał odpowiedź.

PROF. DR. ADOLF CHYBIŃSKI

## Muzycy i muzyka.

L

Nie wiem, jakie są powody, iż dopiero w rok po powstaniu symfonii orkiestry w Krakowie „odważyła się” wystąpić jako korpus instrumentalny symfoniczna orkiestra „Związku zawodowych muzyków” we Lwowie. Krakowska orkiestra kończy serię 30 koncertów symfonicznych, lwowska rozpoczyna swą działalność po wielu trudach, mozolach i zwalczaniu jednostek, które wyżej stawiają widocznie własną próżność, niż ogólne dobro muzyczne. Dość, że dzieło doprowadzono do końca... początku, my zaś witaliśmy nową i tak ważną dla Lwowa instytucję muzyczną, możemy zapewnić jej inicjatorów i członków, że sprawiedliwość w ocenie jej czynów nie będzie mniejsza od życzliwości, jaką się jej należy. Orkiestra ta gra „na swój rachunek”, — od niej samej zależy będzie wielkość jej dobra moralnego i materialnego i intensywność naszych doznań estetycznych. Rozumiemy dobrze, ile trudów technicznych oczekuje orkiestrę i kapelmistrzów, aby z orkiestry teatralnej i dorywczo złożonej rozwinęła się orkiestra symfoniczna, mająca w stylu gry inne założenia. Ale równocześnie wiemy, że przy dobrych chęciach i metylo całości ale i jednostek ten okres organizacyjny może trwać względnie niedługo.

Przejdźmy do programu!

Uwzględnienie symfonii c-moll Camille'a Saint-Saënsa (ur. 1835) jest ze wszech miar godne uznania. Symfonii francuskich od czasu Berlioz († 1869), istnieją nie wiele. Francuzi idąc za głosem swej rasy, kultury i „należało do zakresu wielkiej odprawy tworzenia dzieł instrumentalnych we Francji przed r. 1870”, jak pisze Saint-Saëns, który należał do bardzo odważnych i... zasłużonych, jako — według słów Ryszarda Wagnera — „najlepszy muzyk swej ojczyzny”, obecnie jej senior muzyczny. Symfonia trzecia Saint-Saënsa musiała w r. 1886 zdobyć laury naprzód w „niemuzykalnej” Anglii poczem zwolna ale ustawicznie opanowywała centra muzyczne Europy, ciesząc się bezwzględny sukcesem. Rzadko jednak sukces ten był tak olbrzymim, jak na francuskim festiwalu w Monachjum (1910), gdzie wirtuozowską była gra orkiestry Tonkünstlerów, dyrygowanej przez najlepszego obecnego kapelmistrza francuskiego p. Rene-Baton'a, a rozkosze naszego ucha powiększał udział niezrównanego śp. Alfreda Cortota (w partii fortepianowej) i największego z francuskich organistów Karola Widora w partii organowej. Tego się nie zapomina. Ale sukcesy trzeciej symfonii nie zachęciły Saint-Saënsa do napisania dalszych. Zapytany o powody tej symfonicznej abstenencji, odpowiedział (według informacji Romain'a Rollanda): „Nic, już skończyło się; dałem w trzeciej symfonii wszystko, co mogłem dać. Zresztą po co? Co stworzyłem wtedy, tego już drugi raz nie powtórzę”. Romain Rolland mając na myśli opinię Wagnera, zauważa słusznie, że wystarczyłaby partycja trzeciej symfonii, aby zdanie Wagnera (tak zjadliwie zwalczanego podczas wojny światowej przez Saint-Saënsa) było udowodnione. Biografowie Saint-Saënsa (a jest ich kilku) nie wyjaśniają tej kwestii głębiej. A nie jest to tak trudne, jeśli się rozważy przekonujące poglądy Saint-Saënsa na rozwój muzyki i towarzyszące mu zmiany w sztuce, które sprawdziły się w sposób uplastyczniający wprost dywiniatorską bystrość francuskiego mistrza. Także Cezar Franck napisał tylko jedną symfonię-arcydzieło (1849), a d'Indy dwie, co prawda świetne. We Francji uważana jest symfonia za formę już akademicką, skostniałą. Ani Debussy, ani Ravel nie napisali symfonii, która pozostałaby atrybutem „klasztoru z ulicy St. Jacques”, jak żartobliwie nazywają Paryżanie „Scholę Cantorum”, kierowaną przez mistrza Wincentego d'Indy, z której między innymi wyszedł Francuz o polskim nazwisku, Jerzy Witkowski, twórca dwóch lub trzech symfonii.

Niemniej jest to atrybut akademików muzycznych i komponujących teoretyków w rodzaju Andrzeja Gedalge, srogiego profesora kompozycji w konserwatorium paryskim i autora olbrzymiego dzieła o fudze („Traite de la fugue”), które przeraziło nawet uczonych kontrapunktystów niemieckiego: Maxa Regera, tej encyklopedii wszelkich arkanów fugi. Ale Saint-Saëns sam w symfonii c-moll udowodnił, że w ręku mistrza nawet „akademickie formy”, do których ma należeć symfonia, dadzą się modyfikować, w czym przykład dał Beethoven w ostatnich swych dziełach. Beethoven, ukochany i pamięciowo opanowany przez Saint-Saënsa. Wystarczy w rozmowie z dostojnym starcem wymienić słowo „Beethoven”, aby w jego oczach ujrzeć błysk z góry niekiedy padający na... jego niektórych rodaków, ignorowanych przez Saint-Saënsa za ich negatywne stanowisko wobec zasady organicznej budowy w dziełach klasyki... niemieckiego. A ta organiczna budowa, jednolita i mocna, jest właśnie cechą trzeciej symfonii Saint-Saënsa; wszystkie jej części obok tematów własnych posiadają wspólne motywy użytkowane po mistrzowski. Niekiedy rozwijają się z nich uboczne myśli wielkiego znaczenia. A wszystko odbywa się z taką przejrzysto-

Kinoteatr „CHIMERA” ul. Akademicka 8, wyświetla obecnie wschodnio-awanturyczny dramat w 5 wielkich aktach p. t.

## DROGOCENNA NAGRODA

z duńską artystką ARNEE WELL w głównej roli.

n2539

ścią i piękną harmonią, iż „dobre wychowanie” muzyczne znajduje tu piękny przykład. Niepokalana czystość faktury, elegancja formy i dykcji i ta oryginalność w realizowaniu myśli i dysponowaniu środkami, właściwa rasie romańskiej. Nie można powiedzieć, że tematy są głębokie, nawet dziś już nie są pierwszej świeżości. A jednak ta symfonia zawsze jeszcze pociąga i fascynuje. Nigdzie brzydota (umyślnej lub niemyślnej), zawsze wytworność dykcji i potoczna swada galicka. Jeśli tematy są niezupełnie oryginalne, to sposób ich podania i muzycznego przedyskutowania jest bezwzględnie zachęcający do uważnego śledzenia. Brak scholastycznego nudziarstwa, które u analogicznych talentów niemieckich tak często chce uchodzić za... głębię myślową, czego jednak nie zarzucimy ani Brahmsowi ani Regerowi, choćby nas nawet mistrz d'Indy zapewniał, używając wyrażenia „lourdeur germanique”. Nie zawahamy się jednak powiedzieć, iż banalność francuska jest sympatyczniejsza (jeśli wogóle...), niż niemiecka. Elegancja formy i dykcji musi leżeć w krwi, temperamencie i milieu, aby nie była banalna. — Francuzi lubią kolorystykę orkiestrową. Nie darmo Hektor Berlioz jest jej klasykiem, nie darmo Debussy umiał prostszymi środkami orkiestrowymi osiągnąć i piękniejszy i intensywniejszy kolor niż niejeden symfonista niemiecki, nie umiejący myśleć bez trzech fagotów i tub Nibelungowskich, co zresztą sami Niemcy już zauważyli, wskazując na monstualny wzrost środków ponad harmonją treści i techniki. Francuzi pierwsi posługiwali się efektem użycia fortepianu jako instrumentu orkiestrowego (a więc nie samodzielnego). I właśnie Berlioz czyni to po raz pierwszy w swej symfonii pt. „Leſo ou Le retour a la vie”. Nie potrzebował zatem Saint-Saëns szukać innych wzorów, mając je we Francji.

Wprowadzenie chorału i figurowania polifonicznego do symfonii również jest proweniencją francuskiej (Berlioz w „Symfonii fantastycznej”, 1839). Wpływ Liszta ogranicza się w dziele Saint-Saënsa do paru szczegółów w tematyce pobocznej. Jeślibyśmy mieli określić styl Saint-Saënsa, o którego eklektyzmie i kosmopolityzmie tyle się czyta i pisze, to nic lepszego nie znajdziemy ponad słowa Gounoda: „Saint-Saëns każe grać orkiestrze i gra na niej tak, jak na fortepianie, trudno więcej powiedzieć. Nie jest ani wyszukanym, ani gwałtownym, ani emfaticznym. Nie ma żadnego systemu. Nie należy do żadnej partji ani do żadnej klikki. Nie narzuca się na reformatora. Pisze tylko to, co chce i jak może”. Jakżeż jednak ten kosmopolityczny polor jest francuskim... Jakżeż również sposób traktowania chorału jest nie innym, tylko francuskim. Wiadomo ile nawet najmłodsza francuska muzyka czerpie z melodyki gregoriańskiej. Od niej zaczyna Wincenty d'Indy swój fundamentalny „Cours de composition”, dzieło, które jest dziś już nie dającym się zastąpić żadnym innym. Od motywu ze słynnej sekwencji średniowiecznej rozpoczyna się pierwszy temat symfonii c-moll Saint-Saënsa i — wielu francuskich kompozytorów.

## Czas odnowić przedpłatę na miesiąc czerwiec!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejenie na odcinku przekazu adresu z opanki „Słowa Polskiego”.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

ZAKŁAD BUDOWY  
**Wedociągów i Pomp**  
**ANTONI KUNZ** sp. z o. odp.  
Lwów,  
ul. Leona Sapiehy I. 57. parter  
przyjmuje zlecenia w zakresie dzia-  
łania wchodzące.  
Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk,  
hydrauliczne barany i wiatraki składem.

**Zakład ZANDEROWSKI**  
Z urządzeniem leczniczym 2454n  
Dr. K. Wyrzykowski Lwów, Baforego 38.  
Funkcjonować będzie od pierwszych dni czerwca b. r. w **TRUSKAWCU.**

## Pelikan.

Nachylcie, jak kielichy, spragnione swe dusze! —  
To krew moja tak bluzga, burzy się i pieni...  
Zanim wyschnie ten gejzer w straszliwej posusze,  
Krzepcie się w długiej drodze, osłabli, znużeni.

Co was tak gna w bezkresy, szaleńce i ślepce,  
Niepamiętni na trud swój i pręgięrze szykan — ?  
Słuchając, jak wam zaświat objętnice szepce?  
Pijcie krew, którą dajam, ofiarny pelikan.

Upoi was krew moja, odwieczni tułacz! —  
Powiedzie poprzez wszystkie niebosy i piekła.  
Gdy spłynie — może któryś zatęskni, zapłacze,  
Że jej w kofcu nie stało, że wszystka wyciekła...

Jan Zahradnik.

## Nauka i sztuka.

\* **Sejmowe wydanie pism Mickiewicza.** W wykonaniu uchwały sejmowej podjęło Ministerstwo oświaty inicjatywę w sprawie przygotowania zbiorowego wydania pism Mickiewicza; do Komitetu redakcyjnego powołano znakomitego znanego twórczości wieszczki i doskonałego edytora prof. uniwersytetu lwowskiego dra Wilhelma Bruchnalskiego, znanego literata warszawskiego dra Artura Górskiego i prof. uniw. wileńskiego dra Stanisława Pgonia. Nazwiska te dają zupełną rękojmię, że wydawnictwo to stanie na wysokości zadania i chlubnie świadczyć będzie wobec zagranicy o naszym dorobku kulturalnym.

\* **Sprawozdanie Związku Polskich Towarzystw naukowych w Lwowie.** Nr. 1. Lwów. 1920. 8 vo. w. str. 31. Toż po francusku: Bulletin de l'Union des Societes savantes polonaises de Leopold. Nr. 1. Leopold 1920. 8-vo w. str. 31. — Polskie Towarzystwa Naukowe we Lwowie, złączwszy się w r. 1919 we wspólny Związek, postanowiły celem powiadamiania społeczeństwa o swej pracy wydawać Sprawozdania, przedstawiające rozwój życia umysłowego we Lwowie. Pierwszy zeszyt Sprawozdania wydany staranem redaktorów, pp. prof. Hahna i dr. Zygmunta Czernego zawiera krótko streszczoną historję powstania i rozwoju 7 Towarzystw Naukowych lwowskich, cele ich i wyniki działalności po koniec 1920 roku. Z przeglądu tego, dokonanego z wielkim nakładem pracy, przekonana się każdy, w jak wielkiej mierze i w jakim stopniu miasto Lwów jest placówką nauki i kultury polskiej, a zatem cywilizacji zachodniej łacińskiej, wysuniętą na dalekie kresy wschodnie, oraz jednym z głównych czynników twórczych cywilizacji polskiej na równi z Warszawą i Krakowem.

Ze Sprawozdania poznajemy znaczenie takich towarzystw, jak historyczne, literackie Mickiewicza, przyrodników, politechniczne, prawnicze, filologiczne i innych; karty „Sprawozdania” przedstawiają do nas faktami tak wymownymi że tylko polecić możemy wydawnictwo jak najgoręcej uwadze czytelników. Każdy miłośnik Lwowa i jego przeszłości znajdzie w tem wydawnictwie materiał ciekawy i cenny. Poprzedza „Sprawozdanie” ustęp, uwydatniający znaczenie Lwowa w czasach Rzeczypospolitej niepodległej i po rozbiorach, jako ogniska pracy umysłowej polskiej. Związek wydając tę publikację, miał także na myśl poinformowanie kół naukowych i politycznych zagranicznych, zwłaszcza państw koalicji o dorobku kulturalnym polskim we Wschodniej Małopolsce i stwierdzenie w ten sposób praw Polski do posiadania tych ziem kresowych. Dla tego celu Związek wydał „Sprawozdania” także w języku francuskim i rozesłał je wybitnym mężom stanu, uczonym, dzielnikom itd., ono wywołało zainteresowanie, jak o tem świadczy liczna korespondencja, zawiązana między towarzystwami naukowymi zagranicznymi, zwłaszcza francuskimi a Związkiem. Drugi zeszyt, który będzie zawierał obraz działalności towarzystw należących do Związku w r. 1920, jest w przygotowaniu.

\* (W) **Pożar bazyliki w San Jago di Compostelli.** Jak doniosły telegramy, słynną bazylikę Panteonu królewskiego w San Jago di Compostelli; zniszczył pożar, przyczem uległy katastrofie bezcenne wprost skarby artystyczne; historyczne. Jeżeli wiadomość ta jest ścisła, to szkoda ta byłaby rzeczywiście niepowetowaną. Spalona świątynia została wybudowana w 9 w. eku na miejscu kaplicy, wzniesionej tam, gdzie znaleziono ciało św. Jakóba, dzięki wskazówce cudownej gwiazdy, jak głosiła legenda („campus stellae”). W wiekach średnich był to cel pielgrzymek całego świata chrześcijańskiego. Słynął zwłaszcza skarbiec czyli t. zw. „kaplica królów”, wzbogacony darami królów hiszpańskich i zagranicznych. Bazylikę oświetlało stale trzydzieści sześć srebrnych lamp. Dawna zaś świątynia stała się kaplicą podziemną.

## NADESLANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Filia lwowskiej

**Lecznicy ortopedycznej**

Dr. Józefa Aleksiewicza

otwarta od 1-go czerwca 1921 r. **W IWONICZU.**

Środki pomocnicze:

Roentgen. — Światło kwarcowe. — Finzeu. — Kąpiele w gorącym powietrzu. — Elektryzacje. — Masaż. — Gimnastyka. — Aparaty medyko-mechaniczne. n2521

**Zakład wychowawczo-nauczony** S. S. Najs. Rodziny z Nazaretu we Lwowie, Unja lubelska 9 donosi, że egzamina prywatystek odbędą się 17, 18 i 20 czerwca, a egzamina wstępne i wpisy do wszystkich klas gimnazjalnych, kl. 6 lic. i klas lud. 27 i 28 czerwca. Potrzebna jest metryka i ostatnie świadectwo. n2525**Wiadomości bieżące.**

Lwów, 3 czerwca

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:**

Piątek 3 czerwca 1921 o godz. 7:30 wieczór „Czar munduru“ operetka Świerzyńskiego, libretto Turskiego. Nowość. Poraz pierwszy.

Sobota, 4 czerwca 1921 o godz. 3:30 po poł. „Strażny dwór“. — O godz. 7:30 wieczór „Czar munduru“.

Niedziela, 5 czerwca 1921 o godz. 3:30 po poł. „Ewa“, Szaniawskiego. — O godz. 7:30 wieczór „Pałace“ i „Cawaleria“.

**MAŁY TEATR MIEJSKI (ul. Gródecka 1. 2b):**

W piątek 3 bm. „Ojciec“, dramat Strindberga.

W sobotę 4 bm. „Don Juan“, dramat w 3 aktach T. Rittnera, (premiera). Gościnny występ W. Brydzińskiego.

W niedzielę 5 bm. „Don Juan“, dramat w 3 akt. Rittnera. Występ W. Brydzińskiego.

**APOLLO. „Niewierna“, dramat w 5-ciu aktach z Polą Negri**

— Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Odczyt star. radcy Skarbu Dra Jana Skwarczyńskiego na temat „Projekt ustawy o zasileniu finansów miejskich“, odbędzie się w sobotę dnia 4. czerwca br. o godz. 7 wieczorem w wielkiej sali posiedzeń w Izbie handlowej i przemysłowej.

— Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. XVIII. posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 3. bm. o g. 6. wiecz w Poliklinice ul. Lindego. Porzątek obrad: Sprawa Miejskiego Zakładu sierót.

— U nas a zagranicą. Długoletnia wojna, ciągłe klęski i walka o byt, uczyniła z nas „zawodowych“ sceptyków i malkontentów, zdaje nam się ciągle, że u nas najgorzej, a tam, gdzie nas nie ma, raj, dostatek. A już najbardziej narzekamy na jazdę kolejami, zapominając, żeśmy nasz ruch kolejowy stwarzali z niczego bo wrogowie nasi nie omieszkali co lepszy sprzęt wywieźć z Polski. I oto jeden z takich wiecznych pesymistów znany we Lwowie kanonik proleszcz spotkał się z należytą acz przypadkową nauką ze strony, od której może najmniej mógł się tego spodziewać. Siedząc na walizce w przechodzie wagonu, bo pociąg z Krakowa był zapelniony, ksiądz narzekał na oplakane stosunki kolejowe.

— Proszę księdza, zagaduje jakiś żydowski pośrednik. Jadę właśnie z Londynu, przejechałem Anglię i całą Francję, napatrzyłem się dość. Tam ludzie stale jadą na dachach wagonów, bo w pociągach nie ma już miejsca. Ja widzę, że wy tu jeździcie jak panowie..

— Lwówianin a dorożkarz warszawski. Z pięknym uznaniem dorożkarza warszawskiego spotkał się znany zaszczytnie w świecie naukowym dr. B. Oto nie mogąc dostać się do przepelnionego tramwaju w Warszawie a mając pilną sprawę do załatwienia w dalszej okolicy stolicy, zdecydował się acz ze strachem użyć dorożki. Licząc się jednak ze swą profesorską kieszenią, z góry zapytał dorożkarza, ile za tą turę zażąda.

— Tylko 400 mareczek — brzmiała odpowiedź.

— Ależ tatuńciu ja ze Lwowa — tłumaczy mu uczony, my tam nie mamy tyle pieniędzy, co Warszawiacy..

— Dobrodziej Lwówianin? Bardzo dzielne i szlachetne miasto... powiozę Pana za 100 marek.

**Świeży transport****włosennych i letnich materiałów odzieżowych damskich i męskich dla członków Związkowych Kooperatyw** otrzymał**Związek Spółdzielni „JEDNOŚĆ“**

Lwów, ul. Lindego 1. G. 2450

**Dr. Wachlowski Lekarz-Dentysta**

przyjmuje UL. AKADEMICKA 10. 2511

**Ziemiński Sąd Narodowy.**

Do społeczeństwa polskiego z ziemi Czerwieńskiej!

Wobec licznych wypadków sprzedaży ziemi w cbe ręce, społeczeństwo nie może dopuścić do tego, by ziemia, która jest stałą podstawą naszego istnienia, zwłaszcza na kresach, — była przedmiotem spekulacji i handlu, odpowiednio do chwilowych warunków politycznych i cen targowych.

Ziemia nie jest wyłącznie własnością prywatną, lecz własnością narodu, a skoro naród ma prawo wymagać od jednostek nawet ofiary życia, tem bardziej musi ustąpić nieraz zysk i zarobek osobisty wobec interesu narodowego. Jak w Poznańskim społeczeństwie, a zwłaszcza ziemianie, zrywali wszelkie stosunki ze sprzedawczykami i wykluczali ich ze społeczeństwa polskiego i ze związków rodzinnych, tak samo musi to się stać na tych kresach. W wyjątkowych wypadkach, bez zaszkodzenia interesowi narodowemu, mogą nieznaczne przestrzenie ziemi przejść w niepolskie ręce ale o tem nie może wyłącznie decydować interesowana jednostka, lecz opinia publiczna.

Nad utrzymaniem ziemi i nieruchomości w polskiem posiadaniu czuwa Ziemiński Sąd Narodowy, w skład którego wchodzi pp. Maria Burjanowa, Tadeusz Cieński, Witold ks. Czartoryski, Feliks Domański, dr. Adam Głazewski, Antoni Maślanka, dr. Franciszek Piechowski, Stanisław Przyłuski, dr. Jan Rozwadowski, Felicja hr. Skarbkowa, dr. Lucjan Szpor, Wacław Wolski, Włodzimierz Żegiestowski.

Ci, którzy w wyjątkowych wypadkach sądzą, że muszą część ziemi sprzedać obcym, a dalej Organizacji Narodowej, instytucje polskie i wogóle każda jednostka, której sprawa narodowa leży na sercu, — winni zwracać się w tej sprawie bądźto do Związku Organizacji Nar. (Lwów, Lyczakowska 9), bądźto do Zjednoczenia Ziemian (Lwów, Kopernika 20). Instytucje te będą badać sprawy i w odpowiednich wypadkach przekazywać je Ziemińskiemu Sądowi Narodowemu. Wrazie sprzedaży niezasadnionej lub samowolnej, Sąd po wszechstronnem zbadaniu rzeczy, ogłosi swój wyrok publicznie.

Społeczeństwo polskie znajdzie niewątpliwie sposób wyrzucenia sprzedawczyków poza nawias życia polskiego. Użyjmy wszelkich najenergiczniejszych środków, by nie dopuścić do kurczenia Ojczyzny.

Ziemi polskiej nie damy!

Związek Organizacji Narodowych Wschodniej Mało polski: Dr. Marceł Prószynski, wiceprezes; Marian Czapański, sekretarz; dr. Eugeniusz Romer.

Zjednoczenie Ziemian: Dr. Adam Głazewski, prezes; Konrad Łuszczewski, sekretarz.

**W obronie Śląska.**

Onegdaj odbyło się we Lwowie posiedzenie sekcji doraźnej pomocy dla Śląska pod przewodnictwem prezydenta Stahla, na którym re. l. Wysłouch zdał sprawę z rozwoju akcji w dniach ostatnich. W szczególności podał, że Komitet Obrony Kresów zachodnich wyasygnował 1,500.000 Mk, że pierwsza przesyłka z darów Czerwonego Krzyża, Białego Krzyża i „Wszystko dla frontu“ odeszła we środę pod strażą, że z prowincji przez Czortkowa, o którym dawniej podano wiadomość, wysłały po wagonie żywności powiaty Zborów, Brody, Sokal, a Żydaczów półtora wagonu.

Kolumna sanitarna ma odejść w najbliższych dniach.

Sprawozdawca wyszczególnił znaczniejsze ofiary złożone w ostatnich dniach. Omówił dalej różne sprawy organizacji, która dobrze się rozwija. Między inne mi zbiórka po domach przez organizacje kobiece już się rozpoczęła, a listy składkowe do biur i urzędów, będą rozsyłane przed 1 czerwca.

W dyskusji zabierali głos: dr. Stawiński, rektor Pawlik, p. Maciałek, dr. Vincenz, dalej delegat z G. Śląska, dr. Borowiec prezes „Sokoła“, radca Bogdanowicz, mjr. Wizimirski, p. Popielowa i inni.

Wskazano na potrzebę rozruszania włościństwa do składek, ponieważ jednak z tej strony oczekiwana pomoc finansowa dopiero zwolna się rozwija, a zachodzi konieczność doraźnej pomocy, na propozycję p. Laskowskiego postanowiono zwrócić się do instytucji finansowych o natychmiastowe ofiary i do tego celu wybrano komisję, złożoną z pp. Laskowskiego, Wasunga i redaktora Frylinga.

W końcu wzmocniono komitet ściślejszy przez wybór nowych członków. Komitet ten stale urzęduje w lokalu przy ul. Sykstuskiej 10 w godzinach od 10 do 11 rano.

Ponadto są stałe, informacyjne dyżury od 5 do 7 pop poł. (z wyjątkiem świąt) w Komitecie Obrony Kresów Zachodnich, pl. Marjacki 10, gdzie odbiera się także ofiary.

**Z kraju.**

SAMBOR w maju.

Piszę pod głębokim wrażeniem „Wiecu kobiet“ urządzonego w Samborze staraniem Katolickiego Związku Polek w dniu 22 maja w sprawie Organizacji Narodowej Kobiet. Na salę padały słowa nieustrudzonej organizatorki p. Marji Demelówny, słowa proste, jedne a mocne, podyktowane gorącym sercem i głębokim umysłem.

Rozbrzmiewało nawoływanie do zrzeczenia się dla wspólnej pracy pojętej twardo, po żołniersku, pojętej jako obowiązek i służbę narodową, od której żadnej Polce uchylić się nie wolno. P. Demelówna rozumiała przed bardzo licznie zebranymi słuchaczkami bez różnicy klas i stanów, cele Narodowej Organizacji Kobiet, która zasadniczo stoi ponad partjami politycznymi; uzasadniała potrzebę uświadamiania politycznego kobiet, aby umiały rozumnie korzystać z przyznanych jej praw obywatelskich, aby do tych praw na polu politycznym wniosły górny pierwiastek etyki, zgody, poczucia solidarności i były czynnikami kojącym waśnie partyjne. Kładąc szczególny nacisk na potrzebę intenzywniejszej pracy tutaj na kresach gdzie wobec elementów nam obcych, wrogich nie możemy ugruntuować stanu posiadania, nawołuje delegatka do gorliwej pracy również na polu ekonomicznym, handlowym, w organizacjach kmyśleckich przez unarodowienie handlu i przemysłu. Głęboki umysł p. Demelówny, jej zapal do pracy, jej gorące serdeczne słowa, tak dalekie od czczych frazesów, porwały słuchaczki i uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1. Wiec obywatelski kobiet w Samborze aważa zrzeczenie się w Narodowej Organizacji Kobiet za konieczną potrzebę, wynikającą z warunków narodowych, kulturalnych i politycznych Polski i wzywającą wszystkie kobiety polskie do gremialnego przystąpienia do tejże organizacji.

2. Kobiety zebrane na wiecu w Samborze postanawiają wyteżyć wszystkie siły dla uświadomienia narodowego jak najszerzych mas (zwłaszcza tu na wschodnich kresach Rzeczypospolitej Polskiej, będących od wieków i teraz strażniczką wielkości i potęgi kraju naszego) celem należytego zrozumienia i wypełnienia obowiązków jakie nakłada na nas chwila obecna.

3. Kobiety zrzeszone w N. O. K. dążąc do podniesienia stanu ekonomicznego i produkcji krajowej, zwracają się do wszystkich Polek z żądaniem popierania przy każdej choćby najdrobniejszej sposobności handlu polskiego i chrześcijańskiego, uważając obywatelstwo tego rodzaju za występki karygodny wobec swojego narodu.

Rezolucje te stworzą niechybnie u nas w Samborze jeden wielki zbiorowy czyn pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“.

**Mody.**

A więc płaszcze uznają Paryżanki tylko z pelerynami. Ogromnie noszone są płaszcze czarne — z przodu wygląda jak suknia „chemise“, przepasana wązkim paseczkiem, z tyłu peleryna, przeważnie długa albo krótka, obszyta frendzlą jedwabną, zwłaszcza przy płaszczach z lżejszej materji. Płaszcz czarny urodziła ca kolnierz ceratowy, również bardzo noszony przy kostjumach; do tego mała czapeczka z ceraty.

Wiele pań nie uznaje płaszczy, zastępując je długimi pelerynami, bardzo szerokimi. Prześlicznie wygląda taka peleryna z niebieskiego jedwabiu, suto przymarszczona do szerokiego pasa, który zawija się wokoło szyji i tworzy w ten sposób kolnierz. Pas ten, zakończony popielatą frendzlą jedwabną i naszyty dyskretnie, tak jak cała peleryna, wązkimi pliszkami popielatego koloru. Zawijany toczek niebieski z popielatym uzupełnia tę oryginalną a elegancką toaletę.

Kostjumy są modne, jak już kiedyś wspominałam, dwójakiego rodzaju. Dla pań mniejszego wzrostu plisowana spodniczka i wolny gładki żakietek „sac“, zaapięty na jeden guzik, haftowany delikatnie na kolnierziku szalowym, na manszetach i przy kieszeniach wycinanych półokrągło. Wysokiemu wzrostowi odpowiada długi żakiet. Na wiosennych wycieczkach tego rocznych w Paryżu, ogólną uwagę zwracał trochę może ekscentryczny, lecz wspaniały kostjum z kreponu, koloru terakota.

Spodniczka gładka, żakiet długi, z przodu głęboko wycięty, od pasa do samego dołu haftowany jedwabiem tego samego koloru, w motyw egipski i taki sam szeroki haft na rękawach. Kolnierz długi, wązki, na wpół stojący.

Suknia „chemise“ ma coraz mniejsze powodzenie, przynajmniej chwilowo, gdyż zanadto jest praktyczna, ażeby ją zarzucono zupełnie. Gładki staniczek, najczęściej wysoko zapięty pod szyją, albo wycięty, z białym kolnierzem, a la „Marie Antoinette“ i spodniczka szeroka, suto bardzo przymarszczona do staniczka w ten sposób, że tworzy ryszkę zastępującą pasek, — oto ulubiona suknia Paryżanki. Modne są też przy gładkich staniczkach głęboko wyciętych białe kamizelki batystowe albo płócienne.

W ciąguem zawieszono jest kwestia długości sukien. Teoretycznie, twórcy mody uchwalili suknie dłuższe, prawie po kostki i znalazła ta moda ogólną, jakoby aprobatę, lecz krawcowe paryskie muszą staczać formalne walki ze swemi klientkami, które wbrew wszelkim uchwałom przymilają się, ażeby suknie były jeszcze o jeden centymetr krótsza.

Niedaleka przyszłość okaże, kto w tej walce zwycięży, narazie sukienki sięgają trochę niżej kolana — może do jesieni uterują sobie drogę do kostek!

# „HELIO TERAPIA”

Zakład leczniczy dr. Arpada OSZLANYIEGO

Lwów, — plac Maryacki l. 6-7. (oficyna na prawo) leczy promieniami górskiego słońca wszelkie choroby gruczołów (szkrofuły), chorobę angielską, ciężko gojące się rany, wszelkie zakatarzenia, choroby wymiany materii, neurastenię i bezsenność. Leczenie to działaniem swem dorównywa skutkom pobytu w górskich miejscach klimatycznych. — Dla ubożych bezpłatnie od godziny 8-9.  
Zakład otwarty jest bezprzerwy przez cały dzień.

## KUPNO I SPZEDAŻ

**Do sprzedania** 2 kamienice przy ulicy Janowskiej, a jedna w okolicy ulicy Bema, z wolnymi mieszkaniami. Wiadomość od godz. 2 do 4 popołudniu Bema 21, parter na prawo. 2474

**Folwark** 500 morgowy na Pomorzu wraz z inwentarzami po 15.000 Mp. za morg pruski sprzeda Dom komisowy „Hipoteka” Juliana Wojtowicza, Lwów, Sapięhy 9. 2457

**Realność** składa się z 3 budynków murowanych w Stanisławowie sprzeda Kraków, ul. Lubicz 10, II p. Duzinkiewicz. 2470

**Zagon** spółdzielnia konsumentów sprzedaje wyłącznie członkom kartofle białe wybierane w cenie 700 Mp. za ctn. z dostawą do domu w workach 50 kg. Zgłoszenia między godz. 5-7 Kopernika 20. Dyrekcja. 2499

**Becki żelazne** na benzynę okazjnie do odstąpienia. Wiadomość Magazynu Syndykatu rolniczego Lwów. 2508

**Księgi** handlowe, kwitarsze, papiery, przybory biurowe i szkolne poleca „SARMACJA” Lwów, Akademicka 8. Zlecenia z prowincji odwrotnie. 2378

**Poszukuje** majątku ziemskiego od 1000 do 2000 morgów dobrej ziemi z lasem i budynkami blisko od kolei najchętniej w okolicy Strzja lub Stanisławowa. Zgłoszenia listowne pod adresem Jelonek, Zalesiany p. Odów. 2479

**Kupię** gospodarstwo lub mały folwarczek z budynkami i kompletnym inwentarzem. Szczegółowe oferty do Administracji Słowa Polskiego „BRONA”. 2431

**Kapote** i sprzedaje po celane antyczną i nową, obrazy, tkaniny, wyroby z metalu, wszelkie przedmioty antyczne i meble Jaroszewski Handel starożytności Lwów, Romanowicza 9. 2366

**Kamienie** młyńskie francuskie oraz naturalne, Walce, Kaspry oryginalne, Turbiny, Motory, po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 2088

**Dachówka**, Blacha pozynkowana do krycia dachów, po cenach niższych poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 2180

**W Małopolsce** wschodniej poszukuje za gotówkę dla grupy włościan Polaków folwarku z kilkoma budynkami na gospodarstwa 20-40 morgowe Jan Wasiąg Lwów, Koralska 7. 2533

**Poszadę** kapusty, kielu, kalafiorów, selerów, czwików, brukwi, brukw pastew., nasiona szczawiu, szpinaku, rzedy, nasturcji, matholi, groszku wonnego poleca Teodor Klimowicz Lwów, plac Halicki 14. 2528

**Prawie** wolna wila do sprzedania. Krasieńskiego 25. 2538

## MIESZKANIA I SKLEPY.

**Poszukuje** do wynajęcia mieszkanie: cztery pokoje, kuchnia, komfort. Zgłoszenia: Dobrowolska, Zyblikiewicza 5, pensjonat. 2471

**Pomieszkanie** w Poznaniu 4 pokoje, komfort. zamienie za 3-4 pokojowe, komfort we Lwowie. Wiadomość Lwów Listopada 7 u dozorczy. 2432

## POSADY POSZUKIWANE.

**Rządca** dób 30 letnią praktyką, dobrymi poleceniami przyjmie narychmiastową posadę. Zgłoszenia Administracji 50. 2529

**Celujący** uczeń VIII kl. gim. real. rutynowany korepetytor, przyjmie na czas wakacji lekcje lub przygotowanie do egzaminów w polskim domu na wsi tylko za utrzymanie i koszty podróży. Zgłoszenia do Administracji pod „Korepetytor-Polak”. 2527

**Młoda** sanoidalna buchalterka i korespondentka z ukończoną akademią handlową i siedmioletnią praktyką bankową, katolicka poszukuje odpowiedniej posady. Oferty pod „Rutyna” do Administracji. 2526

## NAUKA I WYCHOWANIE.

**Akademik** zdolny instruktor, przyjmie lekcje z zakresu 3 u klas gimnazjum klasycznego, przygotowuje do egzaminów. Rutynowana siła. Oferty nadsyłać pod adresem „Absolwent prawa” do Administracji „Słowa”. 2468

**Ważne dla wojskowych.** Akademik, zdolny instruktor, przygotowuje do egzaminu uzupełniającego z łaciny. Zgłoszenia pod „rutynowana siła” do Administracji Słowa. 2469

## WOLNE POSADY.

**Magistra** katolicka, pracownego w zawodzie poszukuje apteka E. Wysoczańskiego w Sokalu. 2483

**Potrzebny** nauczyciel na wś do przygotowania do matury Szkoły Realnej. Zgłoszenia Dwór Mielec. 2448

**Do buchalterji,** Jako siłę pomocniczą poszukuje duża firma przemysłowa z praktyką biurową i wykształceniem fachowym. Warunki korzystne duże ułatwienia aprowizacyjne. Oferty z opisami świadectw pod „Przemysł 173” do biura Sokółowskiego ul. Jagiellońska 7. 2514

**Poszukuje** solidnego lekarza lub lekarzkę celem założenia przy od pierwszorzędnego zakładu jako wspólnik. Oferty do 15 czerwca br. pod „Prima technik” A.M. Słowa Polskiego Lwów Okazicielowi biletu 20 markowego Nr. 447242. 2536

**Notarjat** Skole poszukuje zaraz kandydata notarialnego, ewentualnie solicytatora takalarzysty-katolika. 2503

## RÓŻNE DONIESIENIA.

**Dentysta Dr. Brzeski** Lwów, Akademicka 3, powrócił. Wyjmuje zęby bez bólu, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 498

**Zniszczonym** wojną właściciel dóbr, kamienic, aptekarzem wyrabia najwyższe bezprocentowe pożyczki za małą prowizję Ludwik Raczyński Lwów, Siodowa 6. 2530

**Kapelusze** i woale załobne, modne i tanie poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 2488

**„OSWIECIM”**

**Fabryka maszyn rolniczych  
Odlewnia żelaza i metalu  
W OSWIECIMIU**  
(MAŁOPOLSKA)

Wyrabia masewo:

**Wozy gospodarcze** w 3 wielkościach, **Sieczkarnie** bębnowe w 4 wielkościach, **Młynki** do czyszczenia zboża **Kieraty i Przystawki, Młocarnie** ręczne i kieratowe brony i t. d.

**Odlewy** 0.3 do 5000 Kg. wag własnych lub nadesłanych modeli.  
Cenniki na żądanie. 2084

**Skóra wyborowa** chevron i boxsowa czarna i kolorowa nadeszła do **Hurtowni dla Konsumów** (ul. Romanowicza 11). sprzedaż hurtowna i detaliczna. 1697

**Drzewo kantowe** (krokwie i belki) we wszystkich wymiarach, **Deski, Łaty, Gonty, Pape, oraz inne Materiały budowlane** sprzedaje po umiarkowanych cenach ze składu pojedynczo i wagonowo 2030

**„DOMUS”** Towarzystwo dla dostaw budowlanych Lwów, Żółkiewska 79.

## Nowa mapa kolejowa

wyszła nakładem **Księgarni Polskiej B. Połonieckiego** we Lwowie.

Bogate wykonania, podręczny format 40/52 cm., wyrazista sieć wszystkich linii kolejowych. — Uwzględnia stacje węzłowe i końcowe.

Żądajcie wszędzie 2216 **Mapy orientacyjnej kolei polskich Połonieckiego!**

Cena wraz z dod. droż. Mk. 15. —



## Ma na sprzedaż

kilkanaście kamienic, willi, w różnych dzielnicach miasta i domów na przedmieściach, kilka majątków ziemskich i parcel, jak również kilka kamienic i domów w Stanisławowie. — Przyjmuje w komis wyżej podane objekty. 2489

**„FORTUNA”** Lwów, Friedrichów 8, III p. od godz. 8 do 10 przed poł. i 3 do 6 po poł.

## Hurtownia dla konsumów

sp. z ogr. pr. Skład: Lwów, Romanowicza 11. otwarty cały dzień. Najtańsze źródło zakupu towarów odzieżowych i obuwi dla robotników i służby folwarcznej. Hurt — Detail. 2159

## POLSKI ZWIĄZEK KUPCÓW I HODOWCÓW BYDŁA I NIEROGACIZNY

Stow. zarej. z ogr. odpowiedzialn.

we Lwowie.

ogłasza

## Walne Zgromadzenie

Członków Związku, które odbędzie się dnia 16 czerwca 1921 r. o godzinie 3-ciej popołudniu w sali Oddziału Poznańskiego Banku Handlowego we Lwowie, przy ul. Halickiej 1 19, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1920,
- 3) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum za r. 1920,
- 4) Wnioski Rady Nadzorczej na rozdział zysków za rok 1920,
- 5) Wybór 6-ciu członków Rady Nadzorczej,
- 6) Wybór 3-ech członków Komisji kontrolującej,
- 7) Wnioski i interpelacje

**Franciszek Kościółko** Antoni Woliński  
2496 Sekretarz. Prezes Rady Nadzorczej.

## KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs naienne dostawy białego mięsa wołowego, wieprzowego i cielęcego dla garnizonów Lwów, Przemyśl, Jarosław, Sambor, Strzja, Drohobycz, Stanisławów, Kołomyja, Czortków, Rohatyn, Brzeżany, Złoczów, Tarnopol, Przeworsk, Żurawica, Żółkiew, Hruszów, Łańcut, Jaworów i Gródek Jagielloński. Ilość dodanych podrobów tj. płuca, wątroba, śledziona, serce i nerki może wynosić maksimum 5 proc. dziennej dostawy, przyczem głowy bydłecze z dostawy wyklucza się.

Należycie ostemplowane oferty na całkowite zapotrzebowanie względnie częściowe z dostawą loco jatką, lub loco miejscowa rzeźnia cywilna z podaniem ceny kupna za jeden kilogram wnosić należy w zamkniętej i opieczętowanej kopercie do dnia 15. czerwca 1921 do Intendatury O. G. Lwów lub miejscowych Wojskowych Zakładów gospodarczych.

Nieostemplowane oferty nie będą uwzględniane. Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w kasie wojskowej w ilości pół proc. od wartości oferowanego mięsa miesięcznie. Umowę na dostawę mięsa zawierać się będzie najmniej na czas 6 miesięcy. 2525

Intendatura O. G. Lwów, Nr. 37426/żywn.

## Szwalnica K. Z. P. Kopernika 16.

wypłace podwyżkę procentową za roboty wojskowe przysługujące od 1 października 1920.

Wypłata tylko do 11 czerwca włącznie od 11-tej do 1-szej rano. 2534

## Horendalne ceny

za brvianty złoto i srebro  
placi MANDL, Kopernika 14.

## Konkurs.

**Komisja administracyjna Kasy oszczędności miasta Stanisławowa** rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną posadę **NACZELNIKA** biur miejskiej Kasy oszczędności z terminem do 1 lipca 1921.

Wymagane:

1. nieposzlakowany 30 r. życia.
2. ukończone studia prawnicze i zawodowe. Płaca według umowy. Podania wnosić należy na ręce podpl sanego.

Stanisławów, 31 maja 1921.  
2537 Przewodniczący Komisji administracyjnej **Dr. Ferensiewicz.**

# ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCJI!

Niżej podpisane przedsiębiorstwo handlowe zaprasza niniejszem poważnych finansistów, rozumiejących, że jedyną ochroną przed odwartościowieniem waluty są wkłady inwestycyjne dożywotnych i aktualnych przedsiębiorstw przemysłowych, do grona założycieli, organizowanej przez naszą firmę:

**POLSKIEJ FABRYKI PŁUGÓW I MASZYN ROLNICZYCH, MOTORÓW ROLNICZYCH  
ORAZ MATERIAŁÓW KOLEJOWYCH, pod firmą:  
„AGROFERA“**

Dysponujemy własnymi obszernymi placami budowlanymi, mamy materiał budowlany z własnych kamieniołomów, wapienników i cegielni. kompletne urządzenie techniczne istniejącej fabryki, wszelkie obrabiarki i surowce i t. d., całą organizację techniczną, kilka doniosłych patentów do eksploatacji, zapewniony kolosalny zbyt wyrobów w Polsce i w krajach sąsiednich, — zaś budowę fabryki rozpoczynamy w czasie najkrótszym. Poważni finansisci, szukający pewnej i zyskowej lokaty swych kapitałów, otrzymają wszelkie informacje od

**Przedsiębiorstwa Handlowego**

**BIAŁOBORSKI I KNOPIŃSKI Ska z ogr. odp.**

Lwów, Legionów I, Adres telegr.: Białoborski Lwów — Tel. Nr. 304.

**ODBIŁAŁY:** Gdańsk (Langgasse 60/61) dom własny Brandasse 20. Warszawa, ul. Miodowa 14.

**ZASTĘPSTWA:** Czerniowce i Bukareszt.

Wpłaty na udziały założycielskie po kursie nominalnym od **Mp. 50.000** — w górę, przyjmuje Polski Bank Przemysłowy we Lwowie na rachunek i do dyspozycji Komitetu założycielskiego „AGROFERA“.

2434

## WIENIEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY

51 Zwyczajne

### Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

odbędzie się

dnia 21 czerwca 1921 o godzinie 11. przedpołudniem w Wiedniu I. Schottenring 2.

#### PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadawczej;
2. Sprawozdanie cenzorów o zamknięciach rachunkowych za rok 1920 i uchwała co do przyjęcia zamknięć rachunkowych;
3. Uchwała co do rozdziału zysku za rok 1920 (§ 59 lit. c. statutów);
4. Uchwała co do podwyższenia kapitału akcyjnego o 200 milionów koron, oraz co do powierzenia Radzie Zawiadawczej przeprowadzenia podwyższenia kapitału, oznaczenia terminu i sposobu odstąpienia nowych akcji, tudzież zmiany statutów w związku z podwyższeniem kapitału stojące;
5. Wybory członków Rady Zawiadawczej;
6. Wybory Kolegium cenzorów i członków Rad Zawiadawczych zakładów filjalnych.

W myśl § 47 statutów mają tylko ci akcjonariusze prawo głosowania na Walnym Zgromadzeniu, którzy najpóźniej co dni 14 przed Walnym Zgromadzeniem złożą najmniej dwadzieścia pięć sztuk akcji z kuponami w kasie Banku lub w miejscu przez Radę Zawiadawczą w tym celu wyznaczonem. Każde 25 sztuk akcji dają prawo do jednego głosu (§ 43 stat.)

Uprasza się wobec tego uprawnionych do głosowania pp. Akcjonariuszów, aby swoje akcje wraz z kuponami złożyli najpóźniej dnia 7 czerwca b. r.

we Wiedniu w likwidaturze Wiedeńskiego Banku Związkowego (1. Schottengasse 6—8), w Ansbach u/Ł. Bernie, Bielej, Bodenbach, Bozen, Bregenz, Budapeszcie, Budziejowicach, Celowcu, Cieplicach, Gieszynie, Czerniowcach, Drohobyczu, Friedek-Mistek, Gracu, Insbrucku, Karlsbadzie, Karluwie, Krakowie, Lwowie, Marienbadzie, Meranie, Morawskiej Ostrawie, Pardubicach, Płazie czeskiej, Pradze, Preszburgu, Prościejowie, Przemyślu, Reichenbergu, Tarnowie, Sebnitz, St. Pölten, St. Veit u/Gl. Stanisławowie, Tetschen, Villach, Wiener Neustadt, Zagrzebiu i Zvittau,

we Filjach Wiedeńskiego Banku Związkowego, w Berlinie w Deutsche Bank i Dresdner Bank, w Dreźnie w Dresdner Bank i Deutsche Bank Filiale Dresden w Frankfurcie n/M, w Deutsche Vereinsbank, Deutsche Bank Filiale Frankfurt n/M i Dresdner Bank we Frankfurcie n/M, w Stuttgarcie we Württembergische Vereinsbank, w Monachium w Baurische Hypothek und Wechselbank, Deutsche Bank Filiale München i Dresdner Bank Filiale München,

w Zurychu w Schweiz. Kreditanstalt i w Schweiz. Bankverein, w Genewie w Schweiz. Kreditanstalt i w Schweiz. Bankverein, w Bazylei w Schweiz. Kreditanstalt, Schweiz. Bankverein i Basler Handelsbank.

Akcje należy składać uprzednio według numerów i spisane na własnoręcznie przez składającego podpisanych konsygnacjach, a mianowicie w likwidaturze we Wiedniu we dwu w innych miejscach na trzech konsygnacjach. Jeden egzemplarz konsygnacji wraz z potwierdzeniem odbioru akcji zwraca się składającemu przy równoczesnym wyczeniu mu po myśli § 55 statutów karty uczestnictwa na Walne Zgromadzenie, opiewającej na nazwisko osoby składającej akcje i ważnej tylko dla niej, względnie dla jej należycie wylegitymowanego pełnomocnika.

Wiedeń, 28 maja 1921

**Wiedeński Bank Związkowy.**

## Ogłoszenie.

Z powodu kończącej się likwidacji Krajowego Związku producentów ropy Stow. z ogr. por. we Lwowie wzywa się wszystkich członków do przedłożenia książeczek udziałowych najdalej do sześciu miesięcy celem wypłaty tychże — w przeciwnym razie będą pieniądze złożone na koszt udziałowca do depozytu.

Równocześnie wzywa się do przedłożenia do 6 miesięcy wszelkich pretensji do Krajowego Związku producentów ropy w przeciwnym bowiem razie uważane będą za wygasłe

Krajowy Związek Producentów Ropy

Stow. zarej. z ogr. por  
w likwidacji

we Lwowie, ul. Akademicka 5.

L. Schutzmann m. p.

## Licytacja 2-piętrowej kamienicy.

W dniu 6 czerwca 1921 o godzinie 10-tej przedpoł. w biurowej Oddziału XVII. drzwi Nr. 79 Sądu powiatowego S. I. we Lwowie przy ul. Sądowej odbędzie się dobrowolny publiczny przetarg realności L. k. 370 Dz. I. we Lwowie, przy ul. Chorążczyzny L. 25 obejmującej dwupiętrową kamienicę.

Blizsza wiadomość w kancelarii adwokackiej we Lwowie, Szopena L. 5. pierwsze piętro.

## KUPIĘ DĘBY

z zimowego lub dawniejszego porębu, także na pniu. Odległość od stacji obojętna. Ponad 50 cm. grubości i kl.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny i ilości kierować do Biura Ogłoszeń Sokolowskiego i Ska we Lwowie Jagiellońska 7. pod: „Przedsiębiorstwo Leśne“.